Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 1 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 25 (1072)

Prawda o naszej młodzieży.

Pan Roman Dmowski wystąpił ostatnio z serją artykułów drukowanych w pismach wszechpolskich pod tytułem „Obóz narodowy w chwili obecnej". Dotykając w jednym z nich sprawy młodego pokolenia, stwierdza wódz narodowej demokracji, że przyczyną obronnego, rzekomo, stanowiska obozu narodowego (zachowujemy tym razem terminologię autora) tkwi w fakcie „że od roku 1905 utracił on wpływ na młodzież, skutkiem czego w chwili odbudowania państwa, za mało miał sił w najlepszym wieku do walki politycznej". Lecz oto „od r. 1918 wpływ ten odzyskał i to w takiej mierze, w jakiej go nigdy przedtem nie posiadał. Nie demoralizowana warunkami niewoli młodzież w olbrzymiej większości i w najlepszych żywiołach niesie dziś wysoko sztandar idei narodowej. I to jest zapowiedzią innego jutra".

Przytoczone przez nas miejsce nie jest najmniej ważnem w wywodach p. Dmowskiego, który problem młodzieży uznaje za rozstrzygający o przyszłości naszego politycznego życia i temuż problemowi przypisuje największe znaczenie dla jego niedawnej przeszłości, którą chce zanalizować.

Twierdzenie to jest bezwzględnie trafne i nie wymaga żadnych uzupełnień ani modyfikacyj. Zarówno politycy jak pedagogowie są zgodni w tem, że podstawą jutra i gwarancją największą z wszystkich, iż owo jutro będzie dobre i spokojne dla państw i narodów jest ich młodzież. Nie trzeba proroków, by wyczytać przyszłość, gruntowna znajomość młodzieży wystarczy do ustalenia, w jakim kierunku poprowadzi ona społeczeństwo, gdy urośnie do lat politycznej sprawności.

Myśl p. Dmowskiego jest więc słuszna, chociaż wcale nie nowa. Nową jest ocena wartości naszego młodego pokolenia przed i po wojnie, jego charakterystyka zawarta w podanych u góry słowach. Że teoretyk wszechpolskiego ruchu uważa ruch ów za szczyt politycznej myśli polskiej, w to niema co wątpić. Konstatując zatem utratę wpływów swojego stronnictwa na młodzież po roku 1905, a więc rzecz w swojem rozumieniu złą, za złe musi mieć młode pokolenie, które w innych stronnictwach szukało i znalazło wówczas swe miejsce.

Napływ zaś młodzieży pod „sztandary idei narodowej" od r. 1918 uznaje za objaw pomyślny dla swojej partji i widzi w tem poprawę ideowego poziomu młodych.

Tylko partyjne spojrzenie może podyktować podobny sąd, polegający na prymitywnem rozumowaniu: „to dobre, co moje" i naodwrót. Rzeczywistość rozpatrywana bezstronnie jest tak odmienna od konkluzji p. Dmowskiego, iż dziwić się wypada, gdy ucieka się on do tak prymitywnego wnioskowania.

Pokolenie młodzieży polskiej z czasów przed wojną światową, jego rola w odbudowie państwa wymaga monografji, najpoważniejszej, jaką można pomyśleć. Lwią część tej monografji, pisanej sine aliqua ira et quolibet studio zajmą Legjony, będące przejawem sił twórczych, które tkwiły w ówczesnej młodzieży, oraz probierzem wartości idei przez nią żywionej. Rzecz jasna, że była to owa część młodych, która nie szła drogą demokracji narodowej. Część z pewnością nie większa, mała, bardzo mała, lecz jakże silna i tęga! I właśnie ona wpłynie na dodatni sąd historyka, który go wypowie kiedyś objektywnie o minionej niedawno przeszłości. Okaże się, że „demoralizowana warunkami niewoli" młodzież ówczesna nietylko najtrafniej z pośród wszystkich ujęła zagadnienie przyszłości, dała za nią krew i trud, ale, nawiązując do powstańczej i demokratycznej tradycji, położyła podwaliny pod demokrację w wolnej Polsce.

Oto jest rzeczywistość, wypaczona najdosadniej w zwierciadle sądu p. Dmowskiego, zmieniona bez poczucia historycznej prawdy, ad usum bieżącej chwili.

Jakże wygląda młode pokolenie po r. 1918, albo mówmy lepiej obecne? Czy naprawdę wolność polityczna oddziałała na nią dodatnio, wyrwała ją z kręgu błędów i przywar poprzedników „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu"? P. Dmowski potwierdziłby to pytanie bezwątpienia. Przecież dała, według niego, dowód swego poziomu, garnąc się w swoim czasie masowo pod skrzydła „idei narodowej"!

Znamy to dobrze z życia. Mamy w pamięci masowe zebrania wiecującej młodzieży akademickiej, porywanej przez niedojrzałych agitatorów, urodzonych demagogów, szermujących hasłami, rzucających w tłum słowa, terminy i pojęcia, których treści sam mówca nie rozeznawał. Nieuki i nieroby, niewidziane nigdy w pracowniach i seminarjach powiodły rej. Typ żelaznego akademika, zwichniętego na polityce i partji zaciążył nad życiem młodzieży i jej ideowym nastrojem. Bierna masa, nosząca na sobie piętno wojny i umysłowej pauperyzacji przez wojnę spowodowanej, poszła bezkrytycznie pod jarzmo krzykactwa, płytkości i filisterstwa. Aktem prawdziwej odwagi cywilnej i hartu było, gdy mała grupka poważnej młodzieży próbowała zabrać głos, by przeciwstawić się uchwalanym bez krytycyzmu rezolucjom szowinistycznym. Wraz tłoczyły się ciała, groziła zaciśnięta pięść, wznosił sękaty kij.

„Myśli polityczne współczesnego Polaka" były czytane, lecz nie przez młodych z pod znaku narodowego. Jej prowodyrom w jednem z uniwersyteckich środowisk w Polsce zmarły ksiądz Lutosławski musiał przypominać, że trzeba pamiętać o książkach, kończyć studja i nie dawać gorszącego przykładu nieuctwa. Sfery uniwersyteckie uznały zgodnie, że młodzież znajduje się w ideowym upadku i zaniedbaniu. Spóźniony o sto lat typ niemieckiego bursza przyjął się i rozkrzewił niepomiernie. Takie oto jest oblicze owej „nie demoralizowanej warunkami niewoli młodzieży, która w olbrzymiej większości i w najlepszych żywiołach niesie dziś wysoko sztandar idei narodowej"!

Okazuje się więc, że obecny stan młodzieży wcale nie usprawiedliwia optymizmu. Jeżeli co gwarantuje dobre jutro, to właśnie pewność, że stosunki wyżej przedstawione ulegną zmianie. Jej początki już się zaznaczyły.

W ostatnich dwóch latach nastąpił wyraźny zwrot ku lepszemu. Typ młodzieńca, który chce poważnie ustosunkować się do zagadnień i spraw politycznych i dąży do tego przez oczytanie, zastrzegając dla siebie swobodę myśli, staje się coraz powszechniejszy. Wyraża się to we wzroście ugrupowań demokratycznych młodzieży, zyskujących stale na liczbie i autorytecie. I w tej dziedzinie nastaje zmierzch narodowej demokracji.

Dalszy przebieg tego procesu ideowej emancypacji młodzieży zależy od pogłębienia myśli, wygnania precz „obtłuczonego frazesu".

Lecz ci, którzy pójdą nową drogą rozminą się znów z szeregami p. Dmowskiego, jak rozminęli się z nimi już raz w roku 1905.

Tyn.

Z pobytu prof. Birżyszki w Warszawie.

WARSZAWA, 31.I (Pat). Bawiący w Warszawie przedstawiciel prasy litewskiej prof. uniwersytetu kowieńskiego p. Mikołaj Birżyszka odwiedził dzisiaj dyrektora PAT p. Piotra Góreckiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Poruszono między innemi spawę wzajemnych informacyj prasowych polsko-litewskich. Prof. Birżyszka był dzisiaj przyjęty w godzinach południowych przez p. min. spraw zagranicznych Zaleskiego, który udzielił mu specjalnego wywiadu dla prasy litewskiej. O godz. 5 popołudniu prof. Birżyszka był podejmowany w sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego przez grono profesorów uniwersytetu warszawskiego z J. M. ks. rektorem Szlagowskim i prof. Handelsmanem na czele. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele sfer naukowych, społecznych i prasowych stolicy.

Po Żukauskasie — Szilingas.

KOWNO, 31 I. (Pat). „Lietuva" donosi, że minister Spraw Wewnętrznych Szilingas podał się do dymisji. Na miejsce jego został mianowany członek Sądu Okręgowego Szilinskas.

Prawdziwe oblicze polityki Niemiec.

PARYŻ, 31.I (Pat). W Senacie odbyła się dyskusja nad interpelacją w sprawie polityki zagranicznej. W przemówieniu swem sen. Hubert stwierdził, że polityka Francji w każdej dziedzinie kierowała się zawsze dążeniami pokojowemi i ideą, że bez sankcjonowanego arbitrażu nie może być zapewnionego bezpieczeństwa, bez czego znów rozbrojenie nie jest możliwe.

Robiąc aluzję do wczorajszego przemówienia ministra Stresemanna mówca zaznaczył, że aczkolwiek Niemcy uważają się za zupełnie rozbrojonych to jednak wynikiem ich przegranej było zorganizowanie armji według metod nowoczesnych, nie zastosowanych jeszcze przez Francję. Rozbrojenie materjalne nie ma znaczenia bez poprzedniego rozbrojenia moralnego. Celem uniknięcia nowej wojny mówca zalecał stworzenie unji międzynarodowej i w zakończeniu złożył hołd Briandowi, stwierdzając, że poświęcił on dziełu pokoju pracę całego swego życia.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos sen. Eccard, który zaznaczył, że wbrew traktatowi wersalskiemu Niemcy stwarzają nowy wielki sztab generalny, kierujący armją niemiecką i oczekują niecierpliwie chwili uwolnienia się od zobowiązań traktatowych, przygotowując odwet. Jednostki zaś, które opowiadają się szczerze za pokojem, oskarżane są w Niemczech o zdradę stanu. W roku 1926 skazano z tego powodu 500 osób na ciężkie roboty. Sen. Eccard zakończył wyrażeniem nadziei, że Francja nie wyrzeknie się żadnych gwarancyj, jakie posiada na mocy traktatu pokojowego.

Po przemówieniu sen. Eccarda zabrał głos sen. Japy, który domagał się zerwania stosunków z Sowietami wobec istniejącej stale z ich strony groźby mieszania do wewnętrznych spraw kraju. Następny mówca Lemery zapytywał, czy minister Briand zgodzi się na utworzenie po ewakuacji Nadrenji zdemilitaryzowanej strefy, pozostawiającej pod kontrolą Ligi Narodów. Na tem dyskusję przerwano. Będzie ona prowadzona w dalszym ciągu we czwartek.

Głosy prasy berlińskiej o mowie Stresemanna

BERLIN, 31.I (Pat). Cała prasa berlińska poświęca wiele uwagi wczorajszej mowie ministra Stresemanna.

„Vossische Ztg" uważa, że mowa ta miała na celu rozprawienie się z dwoma faktami, które zakłóciły politykę Stresemanna w ostatnich dniach. Pierwszym faktem było przemówienie Paul Boncoura w sprawie okupacji Nadrenji, a drugim należącym do dziedziny polityki wewnętrznej Niemiec komunikat Landsbundu niemieckiego przeciw traktatowi handlowemu z Polską.

„Vorwaerts" podkreśla, że min. Stresemann widział się zmuszony wystąpić ostro przeciwko własnym towarzyszom koalicyjnym. Trafił on przytem w sedno piętnując demagogję Landsbundu i stwierdzając autorytatywnie, że umowy zawarte dotychczas między Warszawą a Berlinem były zatwierdzone przez cały gabinet. Było to najlepszem zaprzeczeniem wszelkich demagogicznych deklaracyj Landsbundu, który udaje, że wie doskonale, jak nieprzejednane stanowisko zajmowali ministrowie niemiecko-narodowi w czasie poufnych posiedzeń gabinetowych, ażeby przez to pokryć istotną kompromisowość tych ministrów. Taktyka Landsbundu i niemiecko-narodowych jest, zdaniem „Vorwaertsu", najlepszym dowodem, że obłuda polityczna, o której mówił wczoraj minister Stresemann, istnieje nietylko poza granicami Niemiec.

„Germania" stwierdza, że odprawa udzielona przez min. Stresemanna Landsbundowi była całkowicie zasłużona.

Dzienniki prawicowe, jak „Local Anzeiger" i „Deutsche Ztg" wyrażają ubolewanie i niezadowolenie z powodu wystąpienia min. Stresemanna przeciw Landsbundowi. „Local Anzeig." nazywa ten punkt mowy min. Stresemanna niezrozumiałym i ubolewa, że część przemówienia, protestująca przeciwko dekretowi polskiemu o strefie granicznej była zbyt łagodna i zbyt dyplomatyczna.

Organ agrarjuszów niemieckich „Deutsche Tageszig." przyznaje, że uderzająca była ostrość i podniesiony ton, z jakim minister wystąpił przeciw rezolucji Landsbundu. Dziennik ironicznie zauważa, że Stresemann lepiejby uczynił, gdyby swego nakładu energj i głosu, włożonego w wystąpienie przeciw Landsbundowi użył na zaprotestowanie przeciwko polskiemu dekretowi o strefie granicznej.

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy o Górnym Śląsku.

WIEDEŃ, 31.I (Pat.) Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Albert Thomas na łamach „Neue freie Presse" mówi o swej podróży na G. Śląsk w roku 1928. Obawialiśmy się wszyscy, że rozerwanie G. Śląska spowoduje jego upadek. Obawy te okazały się zgoła nieuzasadnione. Górny Śląsk pracuje bardzo intensywnie i bardzo skutecznie. P. Albert Thomas zamierza odbyć za sześć tygodni dłuższą podróż po Górnym Śląsku, aby poinformować się dokładnie o stosunkach gospodarczych i społecznych panujących w tym kraju.

W rocznicę śmierci J. Kilińskiego, szewca-pułkownika.

KRAKÓW, 31.I. (Pat). Wczoraj, jako w 117 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 20 pułku b. wojsk polskich, odbyło się nabożeństwo w kościele Oo. Dominikanów staraniem cechu szewców. Wartę honorową tworzyli żołnierze 20 pułku p. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, miasta, weterani z r. 1863 oraz delegacje podoficerów wszystkich pułków stacjonowanych w Krakowie.

B. poseł Dubrownik zwolniony z więzienia.

Jak wiadomo, przed kilkunastu dniami został aresztowany i osadzony w więzieniu b. poseł Dubrownik, którego „działalność" poselska kolidowała z kodeksem. B. poseł Dubrownik onegdaj został z polecenia władz prokuratorskich zwolniony z więzienia, jednakże jako środek zapobiegawczy został zastosowany areszt domowy. B. poseł Dubrownik „odsiaduje" więc u siebie w mieszkaniu w Lidzie.

Po zgonie marszałka Haiga.

PARYŻ, 31.I (Pat.) Pisma poświęcają całe kolumny wspomnieniom pośmiertnym o marszałku Haig, przypominając poszczególne etapy jego karjery i udziału jego we wspólnem zwycięstwie Francji i Anglji. Zdaniem pism francuskich śmierć marszałka Haiga sprowadza żałobę także i na Francję. W dziennikach ukazały się pełne wzruszenia deklaracje marszałka Focha, marszałka Joffra, Clemenceau i ministra Painleve poświęcone zmarłemu marszałkowi Anglji. Rząd francuski reprezentowany będzie na pogrzebie lorda Haiga przez marszałka Focha i marszałka Petain.

* * *

LONDYN, 31.I (Pat.) W uroczystościach pogrzebowych lorda Haiga wezmą udział oddziały wojskowe w ilości sześciu bataljonów piechoty i 8 szwadronów kawalerji. Zgodnie z ceremonjałem 19 dział odda salwę honorową. Wdowa po zmarłym lady Haig wyraziła nadzieję, że zamiast wieńców z żywych kwiatów składane będą na trumnie zmarłego wieńce sztucznego maku flandryjskiego, co zasiliłoby poważnie instytucje inwalidzkie, którym patronował marszałek Haig i które były jego wielką dumą.

Konferencja przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń byłych wojskowych terenu OK. III w Grodnie.

Celem używotnienia pracy państwowo-twórczej luźno rozrzuconych oddziałów b. wojskowych, chcąc podtrzymać inicjatywę skonsolidowanego Związku B. Wojskowych w Wilnie i rozszerzyć go na cały OK. III zarządził dowódca OK III p. gen. bryg. inż. Litwinowicz konferencję przedstawicieli wszystkich organizacy, i stowarzyszeń b. wojskowych z terenu OK III w Grodnie.

Na wezwanie to przybyło 25-ciu delegatów z następujących środowisk: Wilna, Białegostoku, Wilejki, Nowo-Wilejki, Mołodeczna, Wołkowyska i Grodna.

Przemówienie gen. Litwinowicza.

Konferencję zagaił dowódca OK III p. gen. bryg. inż. Litwinowicz wskazując na niekorzystność naszych granic pod względem obronnym, przewagę liczebną naszych sąsiadów, wobec czego dążyć musimy do konsolidacji dlatego, by w społeczeństwie zapanowało przekonanie konieczności połączenia rezerw w jedną armję rezerwową. Warunki ekonomiczne zmuszają nas do rozszerzenia pracy armji na społeczeństwo, bo wiemy, jako wojskowi, że tylko wielka armja narodowa może coś działać.

Luźnemi bataljonami działającemi na własną rękę, jak to czyniły dotychczas różne stowarzyszrnia b. wojskowych, nic nie osiągniemy.

Pierwsza konsolidacja b. wojskowych w Wilnie, w miejscach najbardziej zagrożonych musi objąć cały OK. III a trzy następujące określenia Statutu Związku Byłych Wojskowych w Wilnie t. j. Z. O. W. ma na celu:

1) Współdziałanie z władzami rządowemi w pracach nad utrwaleniem bytu państwa polskiego, jego niepodległości, całości, potęgi i bezpieczeństwa.

2) Współdziałanie z władzami rządowemi w akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

3) Kształcenie wojskowe członków zrzeszonych organizacyj, oraz potęgowanie między nimi ducha narodowego i wojskowego.

Mając przed sobą te cele, nie do pomyślenia jest, byśmy maszerowali oddzielnie. Dlatego współpraca armji czynnej z armją rezerwową musi być jaknajściślejszą, a podstawą jej będzie praca p. w. i w. f.

W zakończeniu gen. Litwinowicz zwrócił szczególną uwagę na konieczność wychowania fizycznego, gdyż pod tym względem Polska jest dzięki zaborcom, którzy celowo w tym kierunku działali zaniedbana.

Referat.

Po przemówieniu p. gen. Litwinowicza wygłosił por. Józef Skwarnicki z DOK III referat na temat "Formy współpracy oficerów i szeregowych rezerwy w pracy pw. i fw. na terenie OK III.

Na tym referacie zakończyła się pierwsza część konferencji.

Po przerwie obiadowej pod przewodnictwem p. gen. w st. sp. Suchodolskiego z Suwałk i assesorów p. płk. Bobiatyńskiego i p. Pietraszuna Z. O. W. w Wilnie rozpoczęły się właściwe obrady, wynikiem których były następujące uchwały.

Uchwały.

Zebrani na konferencji organizacyj b. wojskowych w Grodnie stwierdzają jednogłośnie, że żywy i celowy rozwój pracy wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego na terenie kresowego OK. III wymaga ścisłego współdziałania wszystkich państwowo czujących i myślących b. wojskowych zrzeszonych w różne organizacje i w związki jak oficerów tak i szeregowych rezerwy.

Z tych względów zebrani postanawiają:

1) Współudział swój w pracy przysposobienia wojsk. i wychowania fizycznego uskutecznić przez skonsolidowanie się w wojewódzkie związki organizacyj b. wojskowych wszystkich organizacyj i związków oficerów rezerwy oraz szeregowych z terenu O. K. III — przyjmując za podstawę statut istniejącego już Związku Organizacyj b. Wojskowych w Wilnie.

Co do ostatniego ustępu uchwały, tyczącej się przyjęcia statutu Wileńskiego Z. O. W. za podstawę do organizacji białostockiego wojewódzkiego Z. B. W. pozostawia się delegatom z województwa białostockiego możliwość wypowiedzenia się na Walnym Zjeździe wszystkich organizacyj b. wojskowych mającego się odbyć dnia 2. II. 28 w Białymstoku.

Wileński Wojewódzki Związek Organizacyj b. Wojskowych objąłby ze względu terytorjalnego położenia O. K. III również powiaty lidzki i wołożyński z województwa nowogródzkiego.

Białostocki Wojewódzki Związek O. B. objąłby całe województwo białostockie.

Konsolidacja ta ma na celu stworzenie reprezentacji b. wojskowych z terenu O. K. III. w osobie Wojewódzkich Zarządów Związków b. Wojskowych, w łonie których powinny powstać referaty p. w. i w. f. ściśle współdziałające w tej pracy z Dowództwem O. K. III.

2) O ile zadania społeczne wymienionych wyżej wojewódzkich związków Z. B. W. nie mogą być ujęte w ścisłe ramy dyscypliny wojskowej, o tyle udział wszystkich członków w wojewódzkich Z. B. W. pracy p. w. i w. f. musi nosić charakter obowiązkowej służby obywatelskiej dla państwa polskiego, oparty na dobrowolnem zobowiązaniu się do spełnienia rozkazów władz wojskowych kierujących i odpowiadających za tę pracę.

Tylko karne i niezawodne wykonywanie zadań jakiemi D. O. K. III. obarczy zarządy wojewódzkich Z. B. W. da możność zaangażowania wszystkich b. wojskowych z terenu D. O. K. III do używotnienia tak wielkiej idei, jakiem jest „powszechne wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe narodu polskiego".

3) Obronność granic Polski (szczególnie kresów wschodnich) wymaga w pierwszym rzędzie sprawności rezerw armji czynnej, z tych względów sprawność fizyczna i wojskowa rezerwistów, jak oficerów tak i szeregowych jest nakazem moralnym dla każdego rezerwisty obywatela Rzeczypospolitej. Czynny udział w pracy w. f p. w. w charakterze instruktorów kontraktowych i bezpośredni o woddziałach p. w. rezerwistów członków wojewódzkich Z. B. W. wzmocni rezerwowe szeregi armji narodowej w duchu zasady, że gwarancją pokoju jest siła moralna, fizyczna i militarna wszystkich obywateli państwa.

4) Dorobek ideowy i życiowy b. wojskowych uzyskany na wszystkich frontach świata w walce o niepodległość Polski nie może dziś zaniknąć w angażowaniu się tychże do szkodliwych państwu polskiemu walk partyjnych i w rozdrabianiu się na luźne grupy organizacyjne. Idąc za świetnym przykładem pierwszego obywatela i żołnierza Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego cały wysiłek i trud życia byłych wojskowych zrzeszonych w wojewódzkich Z. B. W. skrystalizować się musi w realnej pracy państwowo-twórczej, w duchu pogłębienia wartości obywatelskich, fizycznych i wychowania wojskowego narodu. Spełniany w ten sposób obowiązek pierwszych bojowników o niepodległość Polski da Kresom Wschodnim Rzeczypospolitej odporność i zwartość społeczną, o którą rozbiją się wszelkie zakusy wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

Celem zrealizowania tych uchwał zebrani postanowili niezwłocznie przystąpić do organizacji wojewódzkich Z. B. W. przez które spełniać będą wszelkie rozkazy wojska, tyczące się udziału byłych wojskowych z terenu DOK. III. w pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Zjazd zakończono wysłaniem depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Powrót delegatów polskich dyr. Sokołowskiego i Hołówki z Moskwy.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Onegdajsza radjo-stacja berlińska podała komunikat Agencji Tel. Union'u, która komunikuje, iż delegaci rządu polskiego, dyrektor departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Sokołowski i naczelnik wydziału wschodniego Hołówko, wydelegowani przez rząd polski do Moskwy dla przeprowadzenia wstępnych konferencyj z przedstawicielami Komisarjatu Ludowego do Spraw Zagranicznych w sprawie nawiązania rokowań handlowych polsko-sowieckich musieli nagle opuścić Moskwę.

Wczoraj wieczorem dyrektor Sokołowski i naczelnik Hołówko pociągiem moskiewskim przybyli do Warszawy. Na dworcu spotkali ich urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz grono dziennikarzy.

Na zapytanie naszego korespondenta, czy znany mu jest komunikat Tel. Union'u p. Hołówko odpowiedział, że zaznajomił się z treścią tego komunikatu rano w podróży.

Na zapytanie, ile jest prawdy w tym komunikacie, p. Hołówko usunął się od odpowiedzi, oświadczając, iż nie może udzielić żadnych informacyj przed złożeniem raportu ministrowi Spraw Zagranicznych p. Zaleskiemu.

Jeszcze wczoraj p. Hołówko przyjęty był przez min. Spraw Zagranicznych, który po wysłuchaniu raportu odbył z nim dłuższą konferencję.

W ten sposób informacje Tel. Union,u, które wywołały wielkie poruszenie w sferach politycznych stolicy, nie zostały oficjalnie zdementowane. Tem niemniej jednak nie należy ich brać poważnie, albowiem agencja ta słynie z informacyj, inspirowanych przez Berlin i Kowno.

Kolejowa konferencja polsko-sowiecka.

W dniu dzisiejszym w gmachu dyrekcji P. K. P. przy ul. W. Pohulanka rozpoczęły się prace polsko-sowieckiej konferencji kolejowej, w której uczestniczą następujący delegaci ZSRR: członek zarządu kolei moskiewsko-białorusko-bałtyckiej i zarazem przewodniczący delegacji sowieckiej Robowik, naczelnik wydziału eksploatacyjnego tej kolei Abuszwili oraz członek zarządu kolei południowo-zachodnich Puszkarew.

Przewodniczący konferencji prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewski zagajając obrady powitał delegatów sowieckich, a następnie przekazał przewodnictwo konferencji naczelnikowi wydziału eksploatacyjnego Wileńskiej Dyrekcji inż. Łagunie. Pozatem z ramienia Wileńskiej Dyrekcji biorą udział w konferencji naczelnik wydziału mechanicznego inż. Jabłoński, naczelnik wydziału handlowo-taryfowego Beczkowski, kierownik działu statystycznego wydz. eksploatacyjnego Slinko, kierownik działu przewozowego wydz. eksploatacyjnego Korytko, dalej z Radomskiej Dyrekcji Kolejowej naczelnik wydziału eksploatacyjnego inż. Landsberg, kierownik działu wagonowego Olszewski, kierownik działu statystycznego Poppe.

Najważniejszą ze spraw, które będą przedmiotem obrad konferencji jest uzupełnienie obowiązujących umów granicznych na przejściach Stołpce-Niegorełoje i Zdołbunów-Szepietówka, warunki ruchu towarowego bezprzeładunkowego w wagonach nie hamulcowych typu rosyjskiego. Pozatem na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy, wypływające z obowiązujących umów granicznych. Obrady potrwają przypuszczalnie do dwóch tygodni. W końcu przybyć ma na konferencję delegat departamentu eksploatacyjnego Ministerstwa Komunikacji z Warszawy.

Pertraktacje z Niemcami nową erą dla Litwy?

KOWNO, 31 I. (Ate). Omawiając rokowania litewsko-niemieckie, „Lietuvis" pisze, że w ciągu pertraktacyj Niemcy niejednokrotnie występowali przeciwko interesom Litwy. Niemcy powinni rozumieć, że taktyka tego rodzaju sprzeczna jest z interesami Niemiec.

Dziennik wyraża nadzieję, że dalsze pertraktacje pomiędzy Niemcami i Litwą będą miały wielkie znaczenie i że od nich rozpocznie się nowa era na Litwie.

„Lietuvos Żinios" stwierdza jednak, że podróż Waldemarasa nie dała takich rezultatów, jak się spodziewano.

Wezwanie do młodzieży akademickiej.

Stojąc na stanowisku przysporzenia jaknajwiększego dobra i korzyści dla Ojczyzny naszej Polski i widząc takowe w bezpośredniej współpracy z rządem, który, jak świadczą same fakta, zdąża do ugruntowania naszej niepodległości i jej umocarstwowienia wśród innych narodów—grupa sympatyków-akademików, niezwiązanych z żadną ideologją polityczną lub też partją, wzywa wszystkich akademików, godzących się z niniejszem wezwaniem i gotowych poprzeć usiłowania rządu — do stawienia się na zebranie informacyjno-organizacyjne Koła Sympatyków-Akademików Współpracy z Rządem (ul. Mickiewicza 9) w dn. 2 lutego r. b. na godz. 5 popoł. w celu przyjścia z pomocą techniczną Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem.

Głos p. A. Thomasa o Polsce.

WIEDEŃ, 31.I (Pat). Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Albert Thomas mówi na łamach „N. Fr. Presse" o swej podróży do Warszawy m. in.:

„Stosunki w Polsce są inne, niż stosunki panujące w krajach demokracyj parlamentarnych Zachodu. Stanowisko stronnictw i ludności wobec kwestji „parlamentaryzmu czy silny autorytet rządu" różni się zasadniczo od naszego stanowiska. Wszystkim stronnictwom polskim wspólną jest troska o utrzymanie jedności i rozwoju gospodarki państwowej. Marsz. Piłsudski należy niewątpliwie do osobistości, które szczerze pragną doprowadzić do modus vivendi z Niemcami.

Wzrost dochodów z monopolu tytuniowego.

WARSZAWA, 31-I. (Pat) Wskutek przeprowadzenia w zarządzie i zakładach monopolu tytuniowego reorganizacji daje się zauważyć stały wzrost dochodów z tego źródła. Do maja 1927 roku maksymalne miesięczne dochody wynosiły 27 miljonów złotych. Od czerwca do grudnia 1927 roku suma ta wynosiła stale po 30 miljonów złotych miesięcznie. Za styczeń r. b. polski monopol tytuniowy wpłacił do skarbu Państwa 40 miljonów złotych.

Nowa urzędówka litewska.

KOWNO, 31 I. (Pat). Z dniem jutrzejszym ukaże się pierwszy numer oficjalnego dziennika „Lietuvos Aidas" zamiast dotychczasowych „Lietuvy" i „Lietuwisa".

Spłonięcie zabytku architektury.

KRAKÓW, 31. I (Pat). Nadeszła tu wiadomość, że w nocy z soboty na niedzielę spłonął w Porębiu Wielkiem koło Mszany Dolnej dwór Wodzickich o prastarej architekturze. Pożar miał powstać od komina, nie jest jednak wykluczone, że powstał skutkiem podpalenia. Według ostatnich informacyj pastwą płomieni padła tylko część drewniana dworu, a mianowicie stara oficyna z 1750 roku.

Wyjazd polskiej ekipy olimpijskiej.

KRAKÓW, 31. I (Pat). W dniu jutrzejszym po uroczystej odprawie w krakowskiem kasynie oficerskiem, wyjeżdżają do St. Moritz polskie ekipi olimpijskie.

WOLNA TRYBUNA.

Głos kownianina pod adresem p. Waldemarasa.

Dzienniki kowieńskie doniosły w swych ostatnich numerach o nowem wyzwaniu, rzuconem przez p. Waldemarasa społeczeństwu Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny. Mianowicie, w myśl swych poprzednich enuncjacyj w prasie zagranicznej, p. Waldemaras uznał za możliwe oddać sądom tych wszystkich Polaków i Litwinów, zamieszkałych na Litwie, a pochodzących z Kowieńszczyzny lub Wileńszczyzny, którzy w krytycznym okresie 1918 — 1920 r. porwali za broń, by osłonić kraj rodzinny od czerwonej nawały sowieckiej. Są sądzeni wszyscy b. wojskowi polscy, o których p. Waldemaras jest zdania, iż posiadają lub winni posiadać obywatelstwo litewskie.

O stanowisku prawniczem wytworzonej sytuacji mówić nie będziemy. Rząd bowiem, któremu przedstawicielstwo narodowe — Sejm litewski — odmówiło zaufania, jest sam przez się bezprawiem, i nie może pretendować do ochrony lub wykonywania praw. Zresztą lud litewski protestował już kilkakrotnie zbrojnie i w drodze pokojowej przeciwko rządom p. Waldemarasa. Jednakże przypomnieć należy mieszkańcom Wileńszczyzny, że rząd p. Waldemarasa porwał w swoim czasie z terytorjum wileńskiego dwóch urzędników polskich — i sądził ich, jako obywateli litewskich, za służbę w wojsku polskiem (Jabłoński, Piotrowski, Gryniewicz). Niechże wilnianie zapiszą tę ostatnią prowokację do długiego rejestru aktów nienawiści, stosowanych względem Wileńszczyzny i jej mieszkańców przez obecny rząd kowieński.

Niezmiernie ważną rolę odegrywa w tej sprawie punkt widzenia moralny. Szczególnego cynizmu i braku najbardziej elementarnego poczucia przyzwoitości ze strony p. Waldemarasa dowodzi ta okoliczność, że to właśnie on, a nie kto inny, zabrał się do „sądzenia" b. wojskowych. Przecież w latach 1917 i 1918, gdy Wilno i Kowno gotowało się do zbrojnego czynu w imię wolności p. Waldemar (wówczas tak się nazywał) paktował z Niemcami w Brześciu Litewskim w imieniu... Ukrainy. Zaś w roku 1920, gdy bolszewicy zajmowali Wilno, tenże p. Woldemar, już jako reprezentant litewski, robił honory domu w Wilnie „rycerskiej armji sowieckiej". *) W dwa miesiące później, p. Woldemar pierwszy „wyrywał" z Wilna na wieść o zbliżeniu się litewsko-białoruskich dywizyj Generała Żeligowskiego.

Jak widzimy, p. Waldemar nietylko stanowczo i zdecydowanie nie znosił zapachu prochu, lecz także dawał dowody kompletnej ignorancji tego, co się zwie honorem wojskowym. Zhańbił litewską Pogoń wspólnictwem z krwawą „czerezwyczajką". Nie potrafił w obronie zagrabionego przez się Wilna nawet próby oporu okazać wkraczającym litewsko-białoruskim dywizjom i umknął — wślad za „czerezwyczajką".

Ostatnia okoliczność tłumaczy się zresztą względami psychologicznemi w pierwszym rzędzie: czyż mógł pozostający w ścisłym kontakcie z władzami niemieckiemi Waldemar opierać się żołnierzom, którzy z ziemi litewskiej wyrośli, których pokolenia całe za tę ziemię z bronią w ręku umierały, a którzy po nowych klęskach i po nowych zwycięstwach — wracały z pod Radzymina, by wyrzucić z rodzinnego gniazda obcego najeźdzcę i panoszących się pod jego osłoną spekulantów politycznych?

Pan Waldemar nie mógł tego uczynić i nie uczynił. Jednakże w chwili obecnej, w chwili, gdy wczorajszy „Waldemar" nazywa się „Waldemarasem", gdy dzięki przemocy i gwałtowi rządzi Litwą, ośmiela się on, w poczuciu bezkarności, zagwarantowanej uznaniem przez Polskę granic Małej Litwy, rzucać wyzwanie byłym wojskowym polskim, którzy w ciężkich, przełomowych dla obojga narodów chwilach nie wahali się przeciwstawić wschodniej burzy, grożącej w równej mierze niepodległości Polski, jak i niepodległości Litwy.

Jakaż może być odpowiedź na tego rodzaju wyzwanie?

Zbrojnie żołnierz polsko-litewski odpowiedzieć nie może. Marszałek Piłsudski zagwarantował w Genewie granice Małej Litwy. Zresztą w chwili obecnej — dla oczyszczenia atmosfery na Litwie — trzeba byłoby rozpętać nową zawieruchę wojenną. Żołnierz, który jest jednocześnie obywatelem swego kraju, wojny i spustoszeń za nią idących życzyć Litwie nie może.

Natomiast były żołnierz polsko-litewski winien pamiętać, że jest obywatelem ziem litewsko-białoruskich. Nie tej Litwy nietolerancyjnej, pozwalającej sobą rządzić międzynarodowym awanturnikom, lecz Litwy z Wilnem jako stolicą, obejmujące Żmudź z Kłajpedą, Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę, terytorja byłego W. Księstwa Litewskiego, aż hen — po Wołyń.

Były żołnierz polski winien głośno powiedzieć osobistościom, rządzącym w Kownie, że jest obywatelem tej Wielkiej Litwy, tej Litwy, na terytorjum której będą mogli zgodnie współżyć Polak, Litwin i Białorusin.

Jest to Litwa Mickiewiczów, Kościuszków, Piłsudskich, Litwa Jagiellońska, wolna, tolerancyjna dla wszystkich, a przez to samo silna przywiązaniem do niej jej mieszkańców. Litwa, która współpracowała i będzie współpracować z Polską—jej jedynym naturalnym sprzymierzeńcem.

To też nie ma p. Waldemaras prawa do sądzenia byłych wojskowych polskich— z ziem b. Wielkiego Księstwa pochodzących.

Byli wojskowi nie mogą jednak ograniczyć się li tylko do protestu. Jeśli nie wolno chwycić za broń, to pozostają inne środki do walki z tymi, którzy litewską Pogoń zamienili w osiołka do noszenia prywatnych bagaży. Tymi środkami jest praca we wszelkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego naszych ziem.

Litwa Kowieńska, zaprzątnięta prywatnymi rozrachunkami na Litwie, zapomniała o pracy twórczej. Cała Kowieńszczyzna stacza się po linji pochyłej upadku gospodarczego i kulturalnego. W poczuciu swej słabości gotowa jest oddać się w zależność ekonomiczną i polityczną — Niemcom.

Podobnie było w wieku XV, kiedy Żmudź dostała się pod panowanie krzyżaków. Podobnie jak wówczas wyzwoliła się— tak i teraz wyzwoli się Litwa dzięki patrjotyzmowi swych mieszkańców i dzięki współdziałaniu z Polską.

Byli wojskowi winni stanąć pierwsi do nowej pracy—walki o Wielką Litwę. Zobowiązują ich do tego wspomnienia z lat 1918—1920. Zdwojenie pracy będzie najlepszą i najskuteczniejszą odpowiedzią p. Waldemarasowi.

Z drugiej strony byli żołnierze polsko-litewscy winni bacznie słuchać wieści, nadchodzących z dzisiejszej Małej Litwy.

Wieści te donoszą o budzeniu się coraz żywszego protestu coraz szerszych warstw społeczeństwa przeciwko p. Waldemarasowi i jego wspólnikom.

Groteskowy dyktator jest zmuszony walczyć nietylko z polskością z jednej strony, z ludem litewskim z drugiej strony, lecz także z własnem wojskiem. Świeżo został usunięty ze stanowiska gen. Żukowski—głównodowodzący armji. Szereg wyższych oficerów poszedł w jego ślady. Sądy p. Waldemarasa rozstrzeliwują podoficerów i żołnierzy, wrogich obecnemu rządowi.

Jak widać, budzi się coraz głośniejszy protest wszystkich tych, co dla Litwy pracowali lub walczyli, a którzy dość mają rządów „Litwina" nic wspólnego z litwą nie mającego. Żołnierzom armji Litewskiej, z których wielu szlify swe zdobyło w szeregach wojsk polskich, były polsko-litewski żołnierz nie potrzebuje przypominać braterstwa broni. Wspólni wrogowie nam je kiedyś przypomną pod jakimś nowym Grunwaldem.

By się stał on możliwym, należy pracować, by Wielka Litwa była jednocześnie silna w zasoby kulturalne i materjalne.

T. Nagurski.

*) W broszurze p. t. „La question de Vilna", podpisanej: „A. Voldemar" (końcówka „as" została dodana po r. 1923, jako że „litwinizacja" obecnego premjera posuwała się etapami), autor opisuje w sposób następujący tę uroczystą chwilę: „Na Wielkiej Pohulance (nastąpiło spotkanie się oddziałów litewskich, wkraczających Trockim traktem, z oddziałami sowieckimi. Obie kolumny zatrzymały się i orkiestry odegrały hymny narodowe" (?) dopisek autora). „Po przywitaniu rosyjskiego komendanta"... „udało" mi się (p. Voldemarowi) ustalić lojalną współpracę litewskich i sowieckich władz. Dalej p. Voldemar wspomina o „rycerskości" wojsk sowieckich.

Z Rosji Sowieckiej.

Kamieniew i Zinowjew wracają do Moskwy.

(*Telef. od wł. kor. z Rygi*).

W Moskwie krążą uporczywe pogłoski że Kamieniew i Zinowjew otrzymają zezwolenie na powrót do Moskwy. Mają oni objąć stanowiska w komunistycznym muzeum historycznem. Stanowiska te gwarantują całkowitą niemożliwość jakiejkolwiek bądź akcji opozycyjnej z ich strony.

Trocki pod specjalną pieczą.

(*Tel. wł. kor. z Rygi*).

Zesłany do m. Wiernyj Trocki znajduje się pod nadzorem specjalnie do tej czynności wydelegowanego urzędnika Komisarjatu Spraw Zagranicznych Kistera, zajmującego uprzednio stanowisko konsula w chińskim Turkiestanie.

Rugi w księgozbiorach.

MOSKWA, 31.I. W myśl rozporządzenia t. zw. „glawpolitoświaty" zabronionem jest trzymanie w bibljotekach następujących książek wydanych przed rewolucją: Awerczenki, hr. Amori, Niemirowicza—Danczenko, Was'a (opowiadanie z wojny rosyjsko-tureckiej), Zocher-Masocha, Brzeko-Breszkowskiego, Wierzbickiej, Krestowskiego (oprócz pornograficznej książki p. t. „Petersburskie trszczoby", Sołowjowa, A. Paruchina, Awenarjusa (oprócz biografji o Gogolu i Puszkinie) i t. d. Obok tego zezwolono na pozostawienie w bibljotekach ewangelji, koranu, biblji i książek traktujących o religji i historji Kościoła o ile są rzadkiemi dokumentami, niezbędnemi przy nauczaniu religji, jako naoczne dowody przy antyreligijnej propagandzie. Oprócz tego winny być usunięte książki, które w latach 1918 — 20 służyły jako podręczniki o agitacji, propagandzie, sprawach nadziału etc.

Sowiecki stróż Waldemarasa w Berlinie.

RYGA, 31.I. (Ate). „Siegodnia" donosi z Kowna, iż w kołach politycznych żywo komentowana jest wiadomość o pobycie w Berlinie sowieckiego posła w Kownie Arosjewa. Przyjazd jego do Berlina łączony jest z przyjazdem do stolicy Niemiec Waldemarasa.

Wielkie zamówienia sowieckie dla Litwy.

Jak dowiadujemy się, sowieckie przedstawicielstwo handlowe ma poczynić cały szereg wielkich zakupów w Litwie.

Przedewszystkiem przedstawicielstwo prowadzi rokowania o nabycie wielkiej partji wyrobów żelaznych fabryki Szmidta w Szańcach. Pozatem toczą się rokowania o nabycie celulozy, wytwarzanej przez jedną z kłajpedzkich fabryk. Również przedstawicielstwo zamierza nabyć od fabryki Frenkla w Szawlach wielką partję skór. Z drugiej strony litewskie firmy mają poczynić szereg zakupów w Sowietach. Rosjanie składają oferty na manufakturę i sól. Naogół w sowieckim przedstawicielstwie handlowem zapanowało ostatniemi czasy wielnie ożywienie.

Skazanie szowinistów rumuńskich.

BUKARESZT. 30. I. (Pat). Redaktor naczelny pisma studenckiego „Nowa generacja" w Koloszwarze oraz członek redakcji pewien student zostali aresztowani, ponieważ okazało się, że podczas rozruchów w Koloszwarze zabrali z synagogi wartościową torę i usiłowali sprzedać ją gminie żydowskiej za 60,000 lei. Proces przeciwko studentom, w związku ze zniszczeniem synagogi w Jassach, zakończył się wyrokiem skazującym 4-ch studentów na 1 miesiąc więzienia, dwóch na 2 miesiące.

Odważne przedsięwzięcie lotnika.

CHICAGO, 30. I. (Pat). Kapitan Józef Donnellan rozpoczął 29 stycznia r. b. na małym samolocie lot do San Jago de Chili. Donnelan po powrocie z tego raidu zamierza odwzorować linję powietrznej komunikacji handlowej między północną a południową Ameryką. Przestrzeń obecnego lotu wynosi 16 tys. mil i przebyta będzie etapami po 500 mil. Donnelan lądować będzie w następujących miejscach: Atlanta w San Georgia, Hawanna, Manugua, Panama i w miastach zachodniej części południowej Ameryki. Późniejsze depesze donoszą, że Donellan przybył do jednej miejscowości w stanie Kuntucky.

Sekretarz kongresu emigrantów w Rydze odsiaduje karę w więzieniu.

Niedawno urzędnicy policji kryminalnej ujęli w Birżach obywatela łotewskiego studenta Uniwersytetu w Rydze Władysława Piłota, który rozpowszechniał organ Pleczkajtisa „Pyrmin". Piłot występował na kongresie emigrantów w Rydze w charakterze sekretarza. Dochodzenie w sprawie ujętego Piłota zostało już zakończone. Został on osadzony w więzieniu dla skazanych na ciężkie roboty.

Socjal-demokraci litewscy dementują fałszywe informacje rządu Waldemarasa o wypadkach taurogskich.

Jak się dowiadujemy litewscy socjal-demokraci przebywający w Wilnie wydali w tych dniach odezwę do całego społeczeństwa litewskiego. Odezwa ta wskazuje na to, iż rząd litewski w sposób mylny, przekręcając tendencyjnie fakty informuje świat o wypadkach taurogskich. Socjal-demokraci wzywają całe społeczeństwo do przyjścia z pomocą w opracowaniu właściwie ujętej i zgodnej z faktami historycznemi książki o wypadkach taurogskich. Zwłaszcza proszone są informacje od osób, któreby wiedziały cośkolwiek o prawdopodobnie zaginionych socjal demokratach: Paulikudowiczu, Lekawiczu, Vizenbergu, Mickierewnie, Gudjonie. Bużneckim i Kozłowskim.

Wszelkie informacje w sprawie wypadków taurogskich zbiera komitet socjal-demokratów litewskich w Wilnie.

Według zebranych przez nas informacyj książka w sprawie wypadków taurogskich ukaże się w połowie lutego r. b.

O zabezpieczenie emerytalne pracowników samorządow.

Częste użalanie się pracowników samorządowych na upośledzenie w stosunku do innych kategoryj pracowników, a szczególnie urzędników państwowych, w niejednem znajduje swe najzupełniejsze uzasadnienie.

Jako jeden z wielu nasuwających się na potwierdzenie tego argumentów możemy przytoczyć chociażby kwestję uposażeń emerytalnych. Wiemy wszak dobrze, czem dla każdego człowieka, z pracy rąk jedynie się utrzymującego, jest zabezpieczenie jego starości, pewność, iż nie zamrze z głodu, gdy ręce mu odmówią posłuszeństwa. O to wielkie prawo każdego człowieka toczyła się i toczy przedewszystkiem walka szeregu pokoleń społeczeństw, o której jeden z wybitnych ekonomistów powiedział, iż jest źródłem wszelkich walk klasowych.

Nie będziemy przytaczać wyników tej walki, boć znane są one dziś każdemu. Jedno tylko stwierdzamy: jedynymi, z pośród pracowników umysłowych, nie mającymi dotychczas ustawowo zabezpieczenia emerytalnego są dziś tylko urzędnicy samorządowi ziem naszych. Bo, co jest bardzo charakterystyczne, sprawa ta nie przedstawia się jednolicie na obszarze całego państwa. W b. dzielnicy pruskiej przedwojenny samorząd zmuszony był z mocy ustaw pruskich dawać zaopatrzenie emerytalne swym pracownikom, a w b. zaborze austrjackim ustawy ustrojowe samorządu wyraźnie polecały załatwienie tej sprawy reprezentacjom samorządowym. Wskutek tego pracownicy samorządowi tych dwu dzielnic zachowali prawa, przyznane im z mocy przepisów prawnych przedwojennych.

Jedynie na terenie b. zaboru rosyjskiego sprawa do dziś pozostaje otwartą.

Obowiązujące dotychczas krótkie dekrety ustrojowe z 1919 r. nie zajmowały się tem zagadnieniem, spodziewając się zapewne, że ciała ustawodawcze, regulując trybem normalnym sprawę ustroju samorządowego wogóle, i tą kwestją szczegółowo się zajmą. Upłynęło jednak niemal dziesięć lat od odzyskania niepodległości i żadna zmiana w tym względzie nie zaszła.

W grudniu roku ubiegłego ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą którego od 1 stycznia bież. 1928 roku uzyskują zabezpieczenie emerytalne i pracownicy umysłowi — prywatni. Fakt ten tembardziej podkreśla krzywdę, jaka się dzieje pracownikom samorządowym na ziemiach naszych.

Dopóki Sejm pracował nad ustawami ustrojowemi samorządu ze strony czynników rządowych wskazywano nie bez słuszności, iż sprawa emerytur jest zagadnieniem wtórnem w stosunku do ustroju samorządu i może być załatwiona po przyjęciu ustaw ustrojowych. Stwierdzenie tej kolejności nie negowało jednak potrzeby zajęcia się przygotowaniem odnośnych przepisów. To też już w r. 1925, kiedy Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. rozpoczęło prace przygotowawcze do obowiązującego już w tej chwili dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysł.-prywatnych przesądzony został stosunek tego dekretu do pracow. samorządowych. Mianowicie Minist. Spraw Wewn., jako naczelna władza nadzorcza nad samorządem, stanęło na stanowisku, iż, ze względu na swoiste cechy służby w samorządzie, należy pracowników samorządowych wyłączyć z pod działania tych ogólnych przepisów o emeryturach pracowników umysłowych, stwarzając przepisy odrębne. Było to zgodne i z opinją samorządów oraz pracowników samorządowych, wypowiedzianą przez ich zrzeszenia centralne.

Wobec przeciągania jednak załatwienia tej sprawy, kiedy po dojściu do kulminacyjnego punktu powszechnej niewiary w rzeczową pracę b. Sejmu rząd uzyskał w 1926 r. pełnomocnictwa do regulowania w drodze dekretu „świadczeń społecznych", organizacje pracowników samorządowych wysunęły żądanie, by to palące już zagadnienie załatwić w drodze dekretu. Jednocześnie stało się rzeczą jasną, że tą drogą zostanie załatwioną i kwestja uposażeń emerytalnych pracowników prywatnych.

Żądanie organizacyj prac. samorz. zostało w M. S. W. przyjęte przychylnie i zdawało się nie ulegać wątpliwości, iż sprawa ta rychło zostanie załatwiona. Tymczasem, niestety. Oto bowiem jesteśmy świadkami ogłoszenia już dekretu emerytalnego dla pracowników umysł.—prywatnych, gdy z drugiej strony nawet projekt ubezpieczenia emeryt. dla pracowników samorządowych nie ujrzał jeszcze światła dziennego. Dodać przytem należy, że w międzyczasie sprawa została przefiltrowana przez różne organy. Zajmował się nią zjazd walny sejmików powiatowych, określając ją jako nagłą, zajmowała się nią w ub. roku Państwowa Rada Samorządowa wypowiadając się również za jej nagłością. Pozatem zapowiedź jej załatwienia została parokrotnie potwierdzona i przez oficjalnych przedstawicieli Min. Spr. Wewn. Pomimo wszystko jednak nic konkretnego dotychczas nie zrobiono.

Na zakończenie dodać trzeba, że powolność prac nad wydaniem tej ustawy emerytalnej budzi zaniepokojenie i rozgoryczenie wśród pracowników samorządowych, mogące w konsekwencji doprowadzić do rezultatów niepożądanych. Przeto przyśpieszenie tej sprawy powinno stać się zadaniem najbliższem odnośnych czynników.

J.

Zgon Blasco Ibaneza.

Depesze doniosły, że dnia 28 b. m. o godz. 3 i pół rano zmarł w Mentonie, w willi „Fontana Rosa" znakomity pisarz hiszpański Wincenty Blasco Ibanez. Przy łożu śmierci pisarza znajdował się tylko syn jego, Zygfryd przybyły z Hiszpanji na godzinę przed śmiercią Ibaneza, wraz z trzema lekarzami.

Największy pisarz współczesny Hiszpanji, autor „Czterech jeźdźców Apokalipsy", „Krwi na Arenie", „Mare Nostrum" i tylu innych znanych powieści — umarł na wygnaniu!

O Blascu Ibanez'ie jako o pisarzu wie świat, iż był uosobieniem odradzającej się literatury hiszpańskiej, gorącej, namiętnej, być może nieco zbyt goniącej za łatwym efektem, trafiającej wszakże do upodobań szerokiej publiczności.

Niemniej ciekawa jest druga strona życia i działalności zmarłego pisarza.

Wygnany z kraju wraz z innym wielkim pisarzem i filozofem, Miguelem Unamuno—przez nieubłagany dyrektorjat Primo de Rivery—Blasko Ibanez podejmuje wobec całego świata nieustępliwą walkę z z tyranją i samowolą władz hiszpańskich i i biernością społeczeństwa hiszpańskiego.

Przed paru laty ogłasza Ibanez broszurę p. t.: „Alfons XIII i Primo de Rivera". Broszura ukazuje całemu światu straszliwy obraz rozkładu dzisiejszej dynastji hiszpańskiej, całkowitą niezdolność i bezgraniczną demoralizację dworu i... dyktatora.

Blasko Ibanez udaje się do Ameryki Południowej, gdzie miljony Hiszpanów przyjmują go z entuzjazmem, zbierają wielkie fundusze na walkę z Primo de Riverą.

Proces wytoczony przez Alfonsa XIII-go zmarłemu pisarzowi jest dalszym ciągiem rewelacyjnych wiadomości o tem, kto i jak rządzi dzisiejszą Hiszpanją.

Jeżeli działalność rewolucyjną emigracyjnych kół hiszpańskich podtrzymywała w głównej mierze granitowa, niewzruszona postawa apostoła wolnej Hiszpanji—Unamuno, ognia tej walce dodawał Blasco Ibanez, zapalony, miotający gromy, fanatyczny wróg Alfonsa XIII i Primo de Rivery.

Śmierć na wygnaniu Ibaneza jest wielką żałobą dla literatury całego świata i tęskniącej ku wolności Hiszpanji.

W testamencie swym, pomny prześladowań, jakie wycierpiał, broniąc niezłomności swych przekonań, napisał m. in. następujące słowa: „Ani żywy, ani martwy nie chcę wrócić do Hiszpanji dopóki panuje tam obecny system rządu, a to tembardziej, że przewiezienie mnie tam przysporzyłoby chwały moim wrogom".

Z Białejrusi Sowieckiej

Zakończenie I-go kursu agitatorów szkoły wyborczej w Mińsku.

Przed kilku dniami na jednym z odcinków granicy polsko-sowieckiej został aresztowany wysłannik mińskiej szkoły agitatorów, który przybył na teren Polski celem prowadzenia akcji przedwyborczej.

W związku z aresztowaniem agitatora bolszewickiego dowiadujemy się, iż w Mińsku przed paru dniami został zakończony I-szy kurs instruktorów wyborczych. Szereg instruktorów znajduje się już na terenie Polski. Charakterystyczny szczegół stanowi fakt, iż agitatorzy mińscy otrzymali rozkaz popierania akcji wyborczej Bloku Mniejszości Narodowych, oraz akcji grup politycznych z b. „Hromady". Na terenie gmin zamieszkałych przez ludność prawosławną agitatorzy ci będą popierali religijne postulaty ludności prawosławnej.

Polsko-sow. konferencja kolejowa w Wilnie.

MIŃSK, 31.I (kor. wł.). Dziś wyjechał z Mińska do Polski na polsko-sow. konferencję kolejową przedstawiciel Moskiewsko-Białorusko-Bałtyckiej kol. żel. Konferencja ta ma się odbyć 31 bm. w Wilnie i będzie dalszym ciągiem konferencji kolejow., jaka miała miejsce w Kijowie. Delegaci sowieccy wespół z polskimi mają już definitywnie ustalić tekst umowy o wyznaczenie taboru kolejowego pomiędzy Polską a Z.S.R.R.

Wszechbiałoruski Zjazd M.O.P.R.

MIŃSK, 31.I (kor. wł.). 28 b. m. rozpoczął się w Mińsku wszechbiałoruski zjazd M.O.P.R. (Międzynarodowe T-wo Pomocy Rewolucji). Na zjazd przybyło około 100 delegatów org. M. O. P. R. poszczególnych republik sow. i Centralnego Komitetu tego towarzystwa.

Celem zjazdu będzie wymiana i ustalenie poglądów na prawo pomocy więźniom komunistycznym w krajach t. zw. „burżuazyjnych".

Referat o pracy M. O. P. R. w skali międzynarodowej wygłosi przedstawiciel Centralnego Komitetu tej organizacji.

Popłoch zbożowy w Rosji.

MOSKWA (*Kor. wł.*). W Rosji sowieckiej obserwować można zjawisko, które nazwać można najlepiej „popłochem zbożowym". Rok rocznie dochodzi w niektórych okręgach Rosji z nadejściem wiosny do poważnych trudności w kampanji zbożowej. Trudności te, wywołujące niezadowolenie wśród ludności, odbijają się również ujemnie na sytuacji wewnętrzno-politycznej państwa. Dlatego też rząd zmuszony jest szczególną uwagę poświęcać sprawie rezerw zbożowych. Przecież i w olbrzymim przewrocie r. 1917 wielką rolę odegrało t. zw. „echnięcie zbożowe", t. j. ogólny brak chleba, który w Leningradzie doprowadził do decydujących wydarzeń politycznych.

„Popłoch zbożowy" w ZSSR nie przybrał jeszcze konkretnych form, ale „zaniepokojenie zbożowe" widoczne jest predewszystkiem na łamach gazet sowieckich, gdzie artykuły poświęcone zagadnieniom gospodarczym, a głównie artykuły omawiające kwestję zapasów zbożowych wysuwają się na plan pierwszy.

Na podstawie informacyj prasowych sądzić należy, że organy rządowe zmuszone są prowadzić na wsi bardzo ożywioną agitację, by skłonić włościan do sprzedawania zboża organizacjom państwowym.

Widocznie włościanie obawiają się, że na przednówku zabrakło by im zboża i z tego względu ukrywają swe zapasy.

W związku z tem na rynku zbożowym wzmogła się ostatnio spekulacja, co skłoniło GPU do ogłoszenia całego szeregu nowych zarządzeń, mających spekulantów odstraszyć od ich machinacyj.

Moskiewskie „Izwiestja" uważają, iż celem zapobieżenia kryzysowi zbożowemu należy pociągnąć do odpowiedzialności funkcjonarjuszy państwowych, zatrudnionych około gromadzenia rezerw zbożowych. Dalej piszą „Izwiestja": „Zadania aparatu, gromadzącego rezerwy zbożowe, są następujące. są w nich częściowo zagnieżdżeni „kułacy", spekulujące elementy i t. p. Trzeba wyrwać ich z korzeniem, wypalić rozżarzonem żelazem surowych represyj. Dalej należy dookoła organizacyj zbożowych rozwinąć szeroką robotę polityczno-oświatową na wsi, by włościanom dać obraz rozmiarów zadań gospodarczych, przed jakiemi stanął obecnie rząd sowiecki. Zadanie aparatu zbożowego polega na tem, by wzbudzić powszechną inicjatywę i ustanowić odpowiedzialność za jej brak".

W ten sposób przedstawiają się teoretyczne plany miarodajnych czynników sowieckich w dziedzinie gromadzenia rezerw zbożowych. Jak stosowane będą one w praktyce, wykaże życie i przyszłość najbliższa.

Z Litwy Kowieńskiej.

Nauczyciele litewscy protestują przeciwko niesłychanej akcji niszczenia zdobyczy kulturalnych dla celów politycznych.

Jak donoszą z Kowna, w dniu 7 b. m. grupa szawelskich nauczycieli gimnazjalnych zwróciła się z listem otwartym do literatów litewskich, protestując przeciwko niesłychanemu zarządzeniu litewskiego Ministerstwa Oświaty zabraniającego przechowywania w bibljotekach gimnazjalnych książek wydanych przez tow. litewskie „Kultura".

W myśl zarządzenia władz oświatowych w Kownie książki wydane przez „T-wo Kultura" muszą być usunięte niezwłocznie z bibljotek gimnazjalnych.

Zarządzenie to wydane zostało li tylko ze względów czysto politycznych, gdyż „Kultura" znajduje się na indeksie, jako pozostająca pod wpływami opozycji. Zarządzenie te pociągnie za sobą zniszczenie szeregu książek litewskich, jak również książek pisarzy o wszechświatowej sławie jak Shakespeare'a, Tołstoja, Rabindranath Tagore, V. Hugo i innych.

Według nadeszłych wiadomości do protestu nauczycieli szawelskich przyłączyli się także profesorowie uniwersytetu kowieńskiego.

Społeczeństwo litewskie Wileńszczyzny a przyszłe rokowania polsko-litewskie.

Zbliżające się rokowania polsko-litewskie, wymiana w tej sprawie poglądów między Warszawą i Kownem i sprawa stosunków, jakie się w rezultacie tych rokowań nawiążą pomiędzy Polską i Litwą nie przestaje interesować ogółu społeczeństwa litewskiego, zamieszkałego w Polsce.

Rezultatem tych rokowań społeczeństwo litewskie po stronie polskiej oczywiście jest bezpośrednio zainteresowane i śmiało rzec można, że wszystkie odłamy tego społeczeństwa bez względu na swą przynależność partyjną i swe poglądy polityczne pragnie jaknajrychlejszego nawiązania normalnych pokojowych stosunków pomiędzy Polską a Litwą.

Otwarcie granicy polsko-litewskiej, chińskim murem odgradzającej dwa bratnie i przyjazne sobie niegdyś narody, oczekiwane jest z upragnieniem przez ludność nietylko polską, ale i litewską Wileńszczyzny.

Dowodem tego są głosy prasy polskiej i litewskiej. Oto, co pisze w sprawie tych rokowań czasopismo „Vilniaus Varpas" wychodzące w Wilnie i reprezentujące odłam Litwinów wileńskich ideologicznie związanych z obecnym rządem litewskim Waldemarasa. W Nr. 1 tego pisma z dnia 22 b.m. w artykule wstępnym czytamy: „Czego się spodziewać w 1928 r. Przyszłość — to książka, której karty nie zostały jeszcze przecięte i niewiadomo jaką treść w niej znajdziemy.

Początek roku obiecuje dużo. Śmiało możemy twierdzić, że oczy świata są zwrócone obecnie na Kowno, na Warszawę i Wilno. Czujemy wiosnę nowego życia, lecz jednocześnie boimy się... Dwa narody o szczytnej przeszłości — Litwini i Polacy, jak za czasów króla Zygmunta i powszechnego zjazdu w Konstancji w XVI w. znowu zainteresowały szeroki świat dalszym swoim losem.

Ówcześni politycy stworzyli piękne czasy rozkwitu Litwy i Polski pod berłem litewskich Jagiellonów.

Czy przywódcy obecni tych dwóch narodów wyrównają krzywdy uczynione przez późniejszą nierozważną politykę, tego nie wiemy. Pokaże to właśnie nowy 1928 rok.

Dotychczasowy bieg życia nie daje dużej nadziei na lepsze stosunki między Litwinami i Polakami, mimo to jednak mamy nadzieję... i zaczynając nowy rok życzymy serdecznie przedstawicielom obu państw i narodów dojścia we wszystkich sprawach spornych do porozumienia, albowiem uważamy, że tylko spokój da możliwość obu odnowionym państwom, kroczyć w nowych wiekach nie drogami, które doprowadziły oba państwa do upadku, lecz drogami nowemi: solidarności narodów".

RUCH STRZELECKI.

Odprawa komendantów Oddziałów Zw. Strzeleckiego na pow. wileńsko-trocki.

W dniu 29 b. m. o godzinie 9 rano w lokalu Zw. Strzeleckiego przy ul. Dominikańskiej odbyła się odprawa komendantów Oddziałów Związku Strzeleckiego pow. wileńsko-trockiego.

Na licznym zjeździe, na który przybyli wszyscy komendanci oddziałów państwowych, obecni byli przedstawiciele sfer wojskowych, a więc p. major Engiel z ramienia I Dywizji p.p. Z ramienia Komitetu Powiatowego Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego p. kpt. Fieldorf i p. por. Kusztro.

Władze zwierzchnie Związku Strzeleckiego reprezentował p. kpt. Dąbrowski inspektor okręgu. Ref. Wychowania Fizycznego reprezentował obyw. Frank.

W nieobecności komendanta obwodowego obyw. Trzaski-Pokrzewińskiego, odprawę prowadził obyw. Mazur Zacharjasz. Zostały poruszone w pierwszym rzędzie sprawy wyszkoleniowe i sprawa akcji kulturalno-oświatowej na terenie. Zjazd został zakończony o godz. 2 p. p. poczem obecni sporzyli wspólny obiad w restauracji „Europa".

J. E. biskup Bandurski przesyła błogosławieństwo strzelcom i powstańcom woj. poznańskiego.

Z powodu połączenia się Związku Strzeleckiego z Związkiem byłych Powstańców i Wojaków woj. poznańskiego w jedną organizację — J. E. biskup Bandurski wysłał na ręce zarządu depeszę gratulacyjną wraz z ojcowskiem błogosławieństwem.

Rozmaitości.

Policja w Niemczech posługuje się i telewizją.

Dyrekcja niemieckiej policji, doceniając znaczenie telewizji przy listach gończych, zakupiła 112 radjoodbiorników telewizyjnych, celem natychmiastowego przesyłania fotografji, oraz odcisków palców, poszukiwanych osobników, do wszystkich większych ośrodków policyjnych w Niemczech. Policja amerykańska już od dłuższego czasu posługuje się telewizją z bardzo dobrymi rezultatami. Fotografje przesłane tą drogą, oraz odciski palców są tak wyraziste, iż z łatwością można rozpoznać osobę poszukiwaną.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w pierwszych dniach lutego r. b. ma się odbyć w Warszawie nadzwyczajny zjazd pracowników samorządu powiatowego i gminnego, na którem poruszona wyżej sprawa zabezpieczenia emerytalnego ma być głównym tematem obrad.

Sprawy skarbowe.

Podatki bezpośrednie w Polsce.

I.

Dopiero ostatnie lata niepodległości polskiej przynoszą dążenie do krystalizacji i unifikacji podatków bezpośrednich, podczas gdy w latach wcześniejszych młoda państwowość polska musiała walczyć z całym szeregiem trudności, których przezwyciężenie znaczyło tyle, co ugruntowanie i umocnienie samej państwowości.

Tak tedy zaledwie lata ostatnie dają możność przystąpienia do pracy twórczej w dziedzinie stworzenia systemu podatków bezpośrednich,—systemu, który byłby wyrazem logicznego przeprowadzenia jednej myśli zasadniczej poprzez budowę każdego poszczególnego i wszystkich razem podatków bezpośrednich.

Urzędowy termin „podatki bezpośrednie" nie pokrywa się zupełnie z teoretycznem, nuukowem znaczeniem tego wyrazu. Teorja skarbowości zalicza do podatków bezpośrednich takiego rodzaju podatki, które wymierzane i wybierane bywają od osoby (np. dawne pogłówne), od majątku (np. podatek majątkowy), przychodu surowego lub czystego (np. podatek gruntowy) lub wreszcie od dochodu (np. podatek dochodowy). Tymczasem w rodzinie polskich podatków bezpośrednich znajdziemy takie, jak np. podatek przemysłowy od obrotu przedsiębiorstwa handlowego, — które pobierane są z powodu pewnych czynności i podpadają pod naukowe pojęcie podatku pośredniego. Taksamo niektóre podatki niewątpliwie bezpośrednie (np. podatek od spadków i darowizn) znalazły się w grupie opłat. Trzeba zatem stwierdzić, że urzędowy termin „podatki bezpośrednie", obejmuje nietylko podatki bezpośrednie, a więc należy ten termin traktować jako kategorję historyczną.

Wpływy z podatków bezpośrednich stanowiły w r. 1926/27 (według zamknięcia) 24,0% ogółu zwyczajnych wpływów państwowych, a w r. 1927/28 (według budżetu) 24,8% i przedstawione są w następującem zestawieniu:

PODATKI	Zamknięcie 1926/27		Budżet 1927/28	
	Suma wpływów w milj. zł.	Stosunek %-owy do ogólnej sumy	Suma wpływów w milj. zł.	Stosunek %-owy do ogólnej sumy
Pod. gruntowy	91.8	19.0	63.0	15.0
„ budynkowy	40.4	8.4	34.5	8.2
„ przemysłowy	225.1	46.7	196.0	46.8
„ dochodowy	114.9	23.8	120.0	28.6
„ wojskowy	0.2	0.0	0.4	0.1
„ od kapitałów i rent	10.0	2.1	5.5	1.3
	482.4	100.0	419.4	100.0

Dla wysnucia wniosku, czy ciężar podatkowy jest równomiernie rozłożony pomiędzy poszczególne gałęzie produkcji należy te cyfry porównać z danemi o wartości poszczególnych rodzajów produkcji Polski.

Min. G. Czechowicz oblicza dochód społeczny Polski na ca 9.5 miljardów zł. i 49,6% tej sumy odnosi na produkcję rolną, leśną, żywego inwentarza, gospodarstwo domowe i wiejskie, zaś na produkcję przemysłową zaledwie 27,6%. Podług danych Głównego Urzędu Statystycznego wartość płodów rolniczych w eksporcie r. 1925 wynosiła 48%, zaś łącznie z wytworami przemysłu rolnego — 55%.

Porównanie tych cyfr z liczbami przytoczonej powyżej tabeli wpływów z podatków bezpośrednich pozwala przyjść do wniosku, iż podatek gruntowy, jako źródło dochodu nie jest należycie wykorzystany, że obciążenie rolnictwa jest stosunkowo mniejsze, niźli obciążenie np. przemysłu lub handlu.

Dzieje polskich podatków bezpośrednich mogą być podzielone na 4 wyraźnie występujące okresy, z których ostatni trwa jeszcze i dzisiaj.

Okres pierwszy—jest to okres wpływów nadzwyczajnych. Ogólny rozstrój życia gospodarczego w pierwszych chwilach po powstaniu Polski niepodległej, chaotyczność, niedoskonałość i różnolitość ustawodawstwa podatkowego, pozostałego, jako spadek, po okupantach, a zarazem znaczne w związku z wojną wydatki młodego państwa—to wszystko spowodowało, że chwycono się poszukiwania nowych źródeł dochodowych dla państwa. Taki stan rzeczy był poniekąd wyrazem mniemania, że reformę podatkową musi oczywiście poprzedzić skonsolidowanie życia gospodarczego. Zasada ta jest bezsprzecznie fałszywą dla czasów inflacji.

Temi źródłami nadzwyczajnemi były dla okresu omawianego podatek od zysków wojennych, jednorazowa danina od nieruchomości i majątku w kapitale i podatek majątkowy, oparte na dekretach Naczelnika Państwa, wydanych na krótko przed zebraniem się Sejmu Ustawodawczego.

Żądaniu doraźnego zwiększenia wpływów odpowiedziała tylko jednorazowa danina, przynosząc w r. 1919 38 proc. wpływów z podatków bezpośrednich, natomiast inne źródła w r. 1919 w zupełności zawiodły, rehabilitując się nieco dopiero w latach następnych.

Okres ten, obejmujący rok 1919 i część 1920, jest okresem pokładania przesadnych nadziei w podatkach nadzwyczajnych, a jednocześnie nacechowany jest bezczynnością w dziedzinie wykorzystania normalnych źródeł podatkowych. Przynosi on znaczne zmniejszenie się obciążenia podatkowego, które w r. 1919 spada do $^1/_{11}$ części obciążenia przedwojennego w b. Królestwie i do $^1/_{17}$ w b. Galicji.

Jego wynikiem naturalnym jest reakcja w postaci okresu opodatkowania dochodów i majątków.

W zgodzie z uchwałami konferencji brukselskiej występuje w tym okresie dążenie do pokrycia całego budżetu z dochodów zwyczajnych. Ten okres nacechowany jest dążeniem do oparcia dochodów Skarbu Państwa przedewszystkiem na podatku dochodowym, z którym się łączy podatek majątkowy t. zw. uzupełniający, pobierany według niewysokiej stopy procentowej dodatkowo od tych dochodów, które płyną z posiadania majątku powyżej pewnej jego wartości. W tymże okresie następuje podwyższenie stawek podatku gruntowego, które, nawiasem mówiąc, okazało się bezskuteczne wobec spadku waluty, oraz ujednostajnienie podatku przemysłowego narazie na terenie b. zaboru rosyjskiego, które nakładało na przemysł i handel znacznie większe ciężary niż podatek gruntowy na rolnictwo. Działanie tych ustaw objawiło się pod względem fiskalnym dopiero w r. 1921, kiedy to obciążenie podatkowe dosięga ca $^1/_5$ obciążenia przedwojennego dla Kongresówki i ca $^1/_7$ dla Małopolski. Niewielki stosunkowo efekt finansowy należy niewątpliwie w dużej mierze przypisać nieustannemu spadkowi waluty.

Okres pierwszych prób nacisku podatkowego zapoczątkowany został przez min. J. Michalskiego, który zamierzał oprzeć uzdrowienie gospodarstwa skarbowego na daninie nadzwyczajnej, która łącznie z oszczędnościami dałaby w wyniku równowagę budżetu. Ten okres przynosi ustawy o daninie, o podatku od wzbogacenia się, o podatku dochodowym i in. Podatek przemysłowy zbudowany według typu podatku przemysłowego rosyjskiego zostaje rozciągnięty na cały obszar państwa i pobierany jest w formie świadectw przemysłowych i podatku od zysku przedsiębiorstw.

Okres ten jest wogóle nacechowany dążeniem do oparcia dochodów Skarbu przedewszystkiem na podatkach przychodowych z odsunięciem podatku dochodowego na plan dalszy. Okres ten jest pierwszym poważnym wysiłkiem wydobycia z warunków inflacyjnych i deficytów skarbowych.

Dopiero ostatnie reformy podatkowe, poczynając od r. 1923, a trwające i po dziś dzień przynoszą pewną poprawę gospodarstwa skarbowego. W tym okresie następuje poważne posunięcie ciężaru na podatki pośrednie, dostatecznie zaniedbane w latach poprzednich, oraz bujnie kwitnie socjalizm państwowy, występujący w postaci powołania monopoli spirytusowego i zapałczanego oraz ostatecznej realizacji monopolu tytuniowego. Za fundament podatków bezpośrednich miały posłużyć podatek gruntowy wraz z budynkowym wiejskim i podatek przemysłowy, uzupełniane przez podatek dochodowy. Podatek przemysłowy uległ zupełnej rekonstrukcji, przekształcając się na jego formę dzisiejszą, zaś w gruntowym poza podniesieniem stawek wprowadzono progresję i degresję. Zmieniony też nieso został podatek dochodowy. Najważniejszym miał być w tym okresie podatek majątkowy, który choć nie spełnił swego zadania zasadniczego, to jednak był niewątpliwie jedną z podwalin przyszłego uzdrowionego gospodarstwa skarbowego. Dla uzupełnienia charakterystyki historycznej tego okresu należy wspomnieć jeszcze o t. zw. waloryzacji podatków, bowiem ona dopiero okazała się w stanie sparaliżować poniekąd ujemny wpływ inflacji na dochody skarbowe. Okres ten nie jest bynajmniej nacechowany jedną myślą przewodnią i nie stanowi zupełnie jednolitej całości. Tem niemniej uważamy go za jedną całość i sądzimy, że ten okres, okres reform podatkowych, trwa jeszcze do dziś dnia. Stawia to nas wobec zagadnienia, jakim wymaganiom ma odpowiadać reforma podatkowa, i na to pytanie postaramy się odpowiedzieć w jednym z najbliższych artykułów.

A. D.

KRONIKA SKARBOWA.

— Dochody państwowe nadal wzrastają. Wpływy z daniu publicznych i monopolów za drugą dekadę stycznia r. b. wyniosły ogółem 82,9 miljonów zł., to jest o 25,6 miljonów zł. więcej niż za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 58,1 miljonów zł. wobec 39,3 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 24,8 miljonów zł. wobec 18 miljonów zł. za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto za drugą dekadę stycznia r. b, o 18.8 miljonów zł. więcej monopole zaś o 6,8 miljonów zł. więcej niż za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego.

— Przedłużenie mandatów członków komisyj szacunkowych i odwoławczych. Ministerstwo Skarbu przedłużyło do końca 1928 r. mandaty członków (zastępców) komisii szacunkowych i odwoławczych do spraw podatku majątkowego.

— W sprawie licytacji za podatki. Obowiązująca od maja 1926 r. instrukcja o egzekucji podatków państwowych różni się pod pewnemi względami od przepisów, zawartych w ustawie postępowania cywilnego, która obowiązuje komorników przy wykonywaniu wyroków sądowych.

Obecnie Ministerstwo Skarbu uzgodniło swoją instrukcję z ustawą postępowania cywilnego co do wadjum na licytacji, wprowadzając następujący przepis:

Kupujący, obowiązany jest złożyć gotówką przy licytacji conajmniej $^1/_5$ część ofiarowanej przez niego ceny kupna, jednakże przedmioty, których cenę nabycia zadatkował, będą mu wydane dopiero po złożeniu przez niego najpóźniej do godziny 12 w południe dnia następnego, reszty ceny kupna.

Jeżeli kupujący w terminie tym nie zapłaci reszty ceny kupna, należy wyznaczyć nową licytację, od której jednak kupujący jest wyłączony, a złożony przez niego wydatek dołącza się do ogólnej ceny, osiągniętej z licytacyjnej sprzedaży.

Wprowadzony przepis obowiązuje tylko na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Komisja apteczno-lekarska pod przewodnictwem naczelnego lekarza Kasy Chorych miasta Wilna, d-ra L. Klotta, w składzie lekarzy specjalistów wszystkich działów medycyny, a mianowicie dr. dr. B. Szniolisa, M. Girszowicza, A. Kapłana, W. Bądzyńskiego, W. Szalewicza, Karnickiej, W. Zaleskiego i Małkowicz-Sutockiego w związku z notatką w dziale „Kronika" p. t. "Kwiatki Kasy Chorych" w Nr. 19 gazety „Kurjer Wileński" z dnia 25 stycznia r. b. uprzejmie prosi o podanie następującego wyjaśnienia:

1) w grudniu roku ubiegłego zostało powtórzone, wielokrotnie już wydawane zarządzenie ścisłego stosowania się przy zapisywaniu lekarstw pod rygorem odpowiedzialności materjalnej do lekospisu kasowego, który obejmuje przeszło 800 środków, jest więc bardzo bogaty i daje szerokie pole do wyboru odpowiedniego leku. Lekospis kasowy nie jest tajemnicą i każdy, chcący się przekonać o jego zawartości, stwierdzi, że odpowiada on w zupełności wymaganiom i postępom współczesnej medycyny i że w stosunku do lekospisów, naprzykład, dawno istniejących niemieckich Kas Chorych jest znacznie szerszy i daje lekarzowi więcej możności indywidualnego doboru odpowiednich leków, nie krępując jakimkolwiek szablonem;

2) lekospis kasowy został pierwotnie ułożony przez specjalną komisję lekarsko-apteczną; dwa razy do roku, po uprzedniem powiadomieniu wszystkich lekarzy, pracujących w Kasie, aby zgłaszali środki, ktore uważają za konieczne wpisać do lekospisu, albo zbędne skreślić, komisja dokonuje stosownych zmian w lekospisie, obowiązujących wszystkich lekarzy ordynujących w Kasie;

3) w wyjątkowych wypadkach lekarze ordynujący po uprzedniem porozumieniu się z naczelnym lekarzem mogą zapisywać leki, nie objęte lekospisem, bez względu na ich cenę, jeżeli to jest niezbędnem dla dodatniego wyniku kuracji.

Zarówno przy pierwotnem ułożeniu lekospisu jak i perjodycznych zmianach jego, komisja powoduje się przedewszystkiem wskazaniami naukowemi i dobrem chorych.

Raczy Pan Redaktor przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

W imieniu Komisji Apteczno-Lekarskiej Kasy Chorych m. Wilna.

Dr. A. Kapłan. *Dr. B. Szniolis.*

Dr. L. Klott
naczelny lekarz, K. Ch. m. Wilna.



Nawet konie już latają.., jakkolwiek nie jest to oskrzydlony koń. Koń ten nazywa się Fantom, należy do pewnej artystycznej grupy cyrkowej. Koń ten ma być w jaknajkrótszym czasie przewieziony z Paryża do Londynu, aby ze względu na swą olbrzymią wartość nie ucierpiał zbytnio w podróży. Na lotnisku paryskiem przyzwyczajają Fantoma do huku śmigi samolotowej, celem przygotowania nerwów jego. Start odbędzie się w najbliższym czasie.

Wieści i obrazki z kraju.

Ruch przedwyborczy na prowincji.

Ludność prawosławna w okręgu białostockim za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

Donoszą z Białegostoku, że w ostatnich dniach powstał tam wśród słowiańskich mniejszości narodowych nowy komitet wyborczy pod nazwą „Prawosławny Komitet Wyborczy".

Komitet ten opublikował odezwę w języku polskim i rosyjskim, w którym wzywa ludność prawosławną, aby głosowała tylko na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i zwalczała wszystkie inne listy wyborcze.

Na czele tego Komitetu stoją pp. Reszetniew i wyższy duchowny prawosławny Guszkiewicz.

Odezwy Komitetu są przyjmowane przez ludność prawosławną z wielkiem uznaniem. (jw)

Gdzie działa b. senator Bohdanowicz.

B. senator Bohdanowicz, który w swoim czasie postanowił iść z własną listą na terenie woj. nowogródzkiego, wobec niepowodzeń akcję swą przeniósł na pow. oszmiański woj. wileńskiego, gdzie posiada nieliczną wprawdzie grupę zwolenników. Według ostatnich nadeszłych informacyj b. senator Bohdanowicz na terenie powiatu oszmiańskiego zorganizował w tych dniach szereg wieców przedwyborczych, niewzbudzając wielkiego zainteresowania.

Jaźno za współpracą z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

W Jaźnie zorganizował się Komitet Wyborczy Zjednoczenia Ludowego. Na czele komitetu stoją Aleksander Woronowicz z Czerkiesowa, jako przewodniczący, oraz jako członkowie pp. Urban Huszczo z Zadwórza, Antoni Jakowicki z Cwięcina, Karol Wróblewski z Nowik, Jan Wial ze wsi Siwickie. Komitet powyższy przystąpił do powiatowego komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Gmina worniańska za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego.

W dniu onegdajszym ukonstytuował się w gminie worniańskiej pow. wileńsko-trockiego Komitet Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, do którego weszli: wójt gminy Czarnecki Józef, jako prezes, Andruszkiewicz Jarosław kancelista, sędz. pokoju, jako w.-prezes, oraz członkowie: Terechowicz Witold sekr. gminy, mecenas Michał Krukowski, Edward Aluchno, nauczyciel szkoły powszechnej i inni.

Według ostatnio nadeszłych z gminy worniańskiej wiadomości cała gmina wypowie się za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego i głosować będzie na listę Bloku Współpracy z Rządem.

Ukonstytuowanie się Bezp. Bloku Wsp. z Rządem w Nowej-Wilejce.

W dniu 29 b. m. ukonstytuował się w Nowej-Wilejce Zarząd Komitetu Dzielnicowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Mieszkańcy Nowosiołek za B. B. W. R.

W sobotę, dn. 28 b. m. odbył się w Nowosiołkach wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który wykazał zgodność mieszkańców w sprawie konieczności poparcia Bloku Rządowego.

Spopularyzowanie haseł wychowania fizycznego w okresie przedwyborczym.

Związek Strzelecki korzysta bardzo rozumnie z okresu przedwyborczego, aby wśród najszerszych warstw społeczeństwa spopularyzować hasła wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W tym celu Związek Strzelecki zaleca strzelcom głosowanie na tych posłów, którzy rozumiejąc doniosłość wychowania fizycznego przeprowadzą w nowym Sejmie postulaty z dziedziny wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, sportów i. t. d. narówni z wychowaniem obywatelskiem.

Nowi posłowie winni czuwać nad tem, ażeby do budżetu państwowego wstawiane były corocznie stałe i ciągłe kredyty na poparcie rozwoju prac przysposobienia wojskowego. Rozwój państwa i narodu polskiego oraz skuteczna obrona granic i niepodległości państwa wymaga nieodzownego wprowadzenia w czyn postulatów o których mowa. Dadzą się one urzeczywistnić głównie przy udziale nowego Sejmu i Senatu drogą odpowiednich uchwał i ustaw. Sejm winien uchwalić ustawę o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego. Gminy miejskie i sejmiki powiatowe winny zakładać u siebie boiska, hale sportowe, strzelnice, łaźnie i pływalnie. Taksamo zarządy większych centrów fabrycznych dbać winny o propagowanie przysposobienia wojskowego wśród robotników.

W równej mierze dbać należy o wychowanie obywatelskie. Samorządy i zarządy większych fabryk winny zakładać biblioteki, czytelnie, domy ludowe, kinematografy oświatowe i wstawiać do swych budżetów pozycje na oświatę pozaszkolną, jak na kursy instruktorów oświatowych, na organizację chórów, orkiestr i kółek amatorskich. Związek Strzelecki jako organizacja przysposobienia wojskowego w wyborach udziału brać nie będzie.

Jasną jest jednak rzeczą, że członkom Związku nie jako strzelcom, lecz jako obywatelom państwa nie wolno uchylać się od wyborów i zrozumiałem jest, że nie mogą popierać list stronnictw antypaństwowych lub wrogo odnoszących się do rządu Marszałka Piłsudskiego. Strzelcy nietylko liczbą swą, ale też powagą i autorytetem swoim, jako żywioł najbardziej zdyscyplinowany i najlepiej przygotowany do spełniania obowiązków obywatelskich mogą wywrzeć na wynik wyborów wpływ bardzo duży.

KRONIKA PARAFJANOWSKA.

— Niedźwiedź w lasach parafjanowskich. Podczas obławy na wilków w lasach w pobliżu Parafjanowa znaleziono legowisko zimowe niedźwiedzia, którego z wielkim trudem udało się wydobyć. Jak się dowiadujemy, niedźwiedź ten przeznaczony został do jednego z pobliskich ogrodów zoologicznych. (s)

Wiadomości przedwyborcze

Rezerwiści i b. wojskowi za współpracą z Rządem.

W sobotę dn. 28 stycznia r. b. o g. 7-ej wiecz. odbył się wielki wiec zwołany przez Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w lokalu Biura Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zagaił zebranie delegat władz naczelnych organizacyj rtm rez. Witold Miłosz, poczem wygłosił referat na temat: „Jaki winien być stosunek rezerwistów i b. wojskowych do obecnych wyborów" red. Bolesław Święcicki. Przemawiał również przewodniczący wiecu red. „Expresu Kolejowego" Jerzy Kamiński, p. Jonas, p. Rożnowski, p. Jodko-Narkiewicz i inni. Na wniosek red. Święcickiego uchwalono rezolucję następującej treści:

1) Wielki, pierwszy wiec rezerwistów i b. wojskowych odbyty w dniu 28 stycznia r. b. w Wilnie w pełnem zrozumieniu doniosłej chwili postanawia zorganizować karne szeregi b. wojskowych przez powołanie na okres wyborczy komitetu rezerwistów i b. wojskowych dla Współpracy z Rządem w Wilnie, którego zadaniem będzie tępienie politykierstwa i partyjnictwa, zarówno na terenie organizacji, jak i wśród najszerszych, niezorganizowanych mas b. wojskowych.

2) Wiec stwierdza konieczność nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy rezerwistami i b. wojskowymi m. Wilna, a kolegami w całej Polsce, by móc przeprowadzić do przyszłego Sejmu swych przedstawicieli w celu obrony wszystkich słusznych interesów armji rezerwy.

3) Wiec wyraża nadzieję, że komitety wyborcze rezerwistów i byłych wojskowych będą zaczątkiem wielkiej, ogólno-polskiej organizacji armji rezerwy współpracującej z Wodzem swym Marszałkiem Piłsudskim dla dobra ogólnego obywateli i państwa.

4) Wiec upoważnia organizatorów do wysłania depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz do wyrażenia hołdu przez specjalną delegację zamieszkałemu w Wilnie wielkiemu patronowi dusz żołnierskich dostojnemu księdzu bisk. Bandurskiemu.

Do komitetu wybrano 24 osoby. W skład prezydjum weszli: mec. Kazimierz Szafkowski, jako prezes, kpt. Bronisław Śniechowski, Leon Pieskaczewski, rtm. Witold Miłosz, — jako wiceprezesi, Roman Kruk—Lesko, i Józef Jonasz—jako sekretarze, oraz red. Święcicki,—jako skarbnik. Pozatem wybrano komisje rewizyjną i redakcyjną, propagandową, finansową i wiecową. Postanowiono wysłać delegację na zjazd rezerwistów i b. wojskowych w Białymstoku w celu nawiązania w myśl rezolucji kontaktu z tą organizacją. Wiec zakończony został w bardzo podniosłym nastroju wśród niemilknących okrzyków na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Nauczycielstwo szkół powszechnych za „Blokiem Bezpartyjnym".

W niedzielę ubiegłą w związku ze zbliżającemi się wyborami odbył się w Warszawie w lokalu przy ul. Nowy Świat 21 zjazd nauczycieli szkół powszechnych z całej Rzeczypospolitej. Zjazdowi przewodniczył p. Bilski z Łodzi; resztę prezydjum stanowili pp. Zych z Poznania, Syska z G. Śląska i Olszewski z Pruszkowa. Referaty wygłosili: red. Tomczak z Warszawy na temat „Nauczycielstwo wobec wyborów", p. Wawrzynowski — „Postulaty zawodowe" i p. Paprocki o organizacji prac przedwyborczych.

W wyniku dyskusji zjazd jednomyślnie przyjął następującą rezolucję:

„Nauczycielstwo szkół powszechnych zebrane z terenu wszystkich ziem Rzeczypospolitej na zjeździe w Warszawie dnia 21-I 28 r. postanawia ze wszystkich sił poprzeć Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego w akcji wyborczej i wzywa zarówno ogół nauczycielstwa polskiego jak i ogół obywateli, aby gorąco i zgodnym wysiłkiem wspierali epokowe prace Marszałka wiodące Rzeczpospolitą do potęgi i rozkwitu".

Pozatem zebrani wystosowali na ręce Marszałka Piłsudskiego depeszę hołdowniczą.

Ukraiński Narodnyj Sajuz z B. B. Współpr. z Rządem.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, iż pomiędzy przedstawicielami Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a przedstawicielami Ukraińskiego Narodn. Sojuzu (lista Nr. 6) toczą się układy o wycofanie tej listy, przyczem Ukraińcy z organizacji Unsa mieliby głosować na listę Nr. 1.

Witos handluje mandatami.

Wywiad z pos. Piasta Byrką.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

B. poseł Władysław Byrka (Piast) udzielił wywiadu naszemu korespondentowi.

Na zapytanie: **dlaczego nie kandyduje on z listy Piasta, odpowiedział:**

„Mój stosunek do Piasta został rozwiązany w momencie, kiedy Witos uważał, że trzeba wejść w ściślejszy kontakt z osobistością silniejszą odemnie kapitałem i przyrzeczone mi miejsce na liście państwowej oddał b. dyrektorowi departamentu Ministerstwa Skarbu za czasów p. Władysława Grabskiego, obecnemu komisarzowi monopolu zapałczanego Zaczkowi. Z polecenia Witosa ofiarowano mi następnie kandydaturę do Senatu z woj. lwowskiego. Lecz kandydatury tej nie przyjąłem gdyż—jeżeli widzę jakieś sprawy do spełnienia—to raczej są one w Sejmie, niż w Senacie. Doniesiono mi, że jednym z warunków tranzakcji mandatowo-finansowej p. Witosa z p. Zaczkiem ma być niedopuszczenie mnie do Sejmu".

„Czy prawdą jest, że Pan ma zamiar kandydować z grupą sen. Bojki"?

„Tak, jestem skłonny przychylić się do uczynionej mi propozycji. Zasadniczych różnic programowych między Piastem a grupą Bojki nie widzę. Nie mogę pozostać z ludźmi, którzy w stosunku do mnie postąpili się matactwem i wiarołomstwem".

Dla wyjaśnienia powyższego wywiadu musimy dodać: w roku 1925 po zawarciu pożyczki dillonowskiej i sprzedaniu szwedzkiemu konsorcjum monopolu zapałczanego w Polsce pos. Byrka z ramienia Piasta wystąpił ostro przeciwko polityce finansowej p. Grabskiego i jego urzędników, nazywając pożyczkę dillonowską „pożyczką parszywą". Wówczas nastąpił ostry konflikt pomiędzy p. Byrką a p. Zaczkiem.

Obecnie, jak widać z oświadczenia p. Byrki, p. Witos sprzedał mandat Zaczkowi, który reprezentuje z jednej strony konsorcjum szwedzkie, dzierżawiące monopol zapałczany, z drugiej zaś strony — p. Władysława Grabskiego.

Sprzedaż mandatów na raty i za gotówkę.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczorajszy żydowski „Unser Express" komunikuje, że na posiedzeniu delegatów żydowskich komitetów wyborczych, należących do Bloku Mniejszościowego podzielono mandaty na „pewne" i „wątpliwe". Za mandat „pewny" kandydat opłaca djety za trzy miesiące (czyli zgórą 3 tys. złotych), za mandat „wątpliwy" 1.000 zł., z tym warunkiem, że po wyborze dopłaci resztę.

A conto zapłacili już Grunbaum, Hartglass, dr. Szypper, dr. Wygodzki, dr. Rozenblatt, adw. Rotfeld, dr. Gotlieb, Hineb, Heftman, Farbsztejn, Rabinrot, Feldman i Koczner.

Ciekawi jesteśmy ile zapłacili za spodziewane mandaty posłowie Rogula, Jaremicz et consortes.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Ryga miejscem rokowań polsko-litewskich.

RYGA, 31.I. (Ate). W tutejszych kołach politycznych żywo omawiana jest sprawa wyboru miejsca na przyszłe rokowania polsko-litewskie. Negatywne stanowisko Litwy wobec wybrania w tym celu Rygi dowodziłoby nieufności Litwy wobec Łotwy. Jednakże panuje przekonanie, że Litwa w końcu zgodzi się na Rygę, ponieważ stanowcza odmowa mogłaby popsuć stosunki pomiędzy Litwą a Łotwą. Mianowanie łotewskiego posła w Kownie Balotisa ministrem Spraw Zagran. na Łotwie będzie zapewne miało wpływ na tą sprawę.

Czego prasa francuska żąda od Stresemanna

PARYŻ, 31.1 (Pat.) Komentując wczorajsze expose ministra Stresemanna „Figaro" pisze: Niemiecki minister spraw Zagranicznych zdaje się całkowicie zapominać o tem, że okupacja Nadrenji jest gwarancją nieuiszczonych jeszcze reparacyj. Postępowanie Niemiec sprawia wrażenie, że pragną one gorąco ewakuacji wojsk sprzymierzonych z Nadrenji. Nie pragną jednak jeszcze pokojowych stosunków w uporządkowanej Europie. Zdaniem „Echo de Paris" wywody Stresemanna nie są przekonywujące. Po strasznej nauce, którą otrzymała Francja—pisze dziennik—mamy prawo żądać od Niemiec bez nienawiści, ale i bez słabości, aby do roku 1935 dawały dowody swego odrodzenia wewnętrznego.

Napad rabunkowy na Konsulat Łotewski w Wilnie.

W nocy z soboty na niedzielę nieznani złoczyńcy włamali się do lokalu Konsulatu Łotewskiego mieszczącego się przy ulicy Piaskowej. O godzinie 9-ej zrana w niedzielę kiedy służba konsulatu weszła do lokalu znalazła wszystkie szuflady biurek i szaf pootwierane, zamki zaś wyłamane. Początkowe przypuszczenie, że miała tu miejsce kradzież ważnych dokumentów okazała się mylną. Papiery bowiem znaleziono wszystkie w porządku, a zginęło tylko z kasy konsulatu 120 łatów.

Zaalarmowana przez konsula łotewskiego p. Donasa policja wszczęła natychmiastowe śledztwo, które doprowadziło do ujęcia złoczyńcy w osobie niejakiego Angielsa. Jak się okazuje Angiels jest obywatelem łotewskim od dana poszukiwanym przez policję łotewską włamywaczem i recydywistą-złodziejem

KRONIKA.

Środa 1 lutego.	Dziś: Ignacego B. Jutro: Oczyszcz. N. M. P. Wschód słońca—g. 7 m. 15 Zachód „ g. 15 m. 52

Dyżury aptek w dn. 1 b. m.

Augustowskiego—Mickiewicza 10.
Sapożnikowa—Zawalna.
Rurkowicza—Ostrobramska 4.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 31. I. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 766. Temperatura średnia — 5° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowo-wschodni. Pochmurno. Minimum na dobę—8° C.

Tendencja barometryczna—spadek ciśnienia

URZĘDOWA

— **Nabożeństwo z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.** W dniu dzisiejszym, t. j. we środę 1 lutego, w Bazylice wileńskiej J. E. ks. biskup Michalkiewicz odprawi uroczyste nabożeństwo o godz. 9.30 z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

— **Wojewoda wileński przyjął przewodniczącego sowieckiej delegacji kolejowej.** W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął przewodniczącego sowieckiej delegacji kolejowej p. Robowika, który złożył p. wojewodzie wizytę w obecności prezesa Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewskiego. W tymże dniu p. wojewoda przyjął komisarza wyborczego p. Łuczyńskiego, oraz delegację Komitetu Wyborczego Związku Właścicieli Nieruchomości Żydów w Wilnie.

— **Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa objął urzędowanie.** W dniu wczorajszym, po parodniowej chorobie, objął urzędowanie naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Wojew. Wileńskiego p. mjr. Kirtiklis.

— **Zmiany personalne w województwie.** Kierownik Oddziału Wyznań Urzędu Wojewódzkiego p. Wiktor Piotrowicz przechodzi na wyższe stanowisko do Departamentu Wyznań w Ministerstwie Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego.

Kierownictwo Oddziału Wyznań województwa obejmuje p. Antoni Narwoysz, profesor gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Wilnie.

MIEJSKA.

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna w przeciągu tygodnia ubiegłego zanotowała na terenie m. Wilna następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny—5 (zmarło 1); tyfus plamisty — 2; płonica—9; błonica—4; ospówka—1; odra—59; krztusiec — 5; róża — 2; różyczka — 8; zausznica—25; gruźlica—8 (zmarło 1); jaglica—3; grypa—34.

Razem 165 zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie 2 śmiertelne.

— **Miasto wydzierżawia majątek miejski Tupaciszki.** Magistrat m. Wilna powziął decyzję ogłoszenia konkursu na wydzierżawienie majątku miejskiego Tupaciszki o obszarze 23 hektarów 736 mtr. ²

Oferty kierować należy do Magistratu m. Wilna do dnia 9 b. m. włącznie.

W dniu 11 b. m. nastąpi otwarcie kopert i ogłoszenie wyniku konkursu. (s)

WOJSKOWA

— **Wręczenie orderu Polonia Restituta gen. Popowiczowi.** W dniu 31 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz na uroczystej audjencji wręczył generałowi brygady Popowiczowi odznaki krzyża komandorskiego orderu Polonia Restituta.

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocja.** We środę dnia 1 lutego b. r. o godz. 1-ej popoł. odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu promocja na doktora wszechnauk lekarskich p. Henryka Mackiewicza. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Przedstawienie uczniowskie.** Dorocznym zwyczajem dyrekcja 8-mio klasowego koedukacyjnego liceum polsko-francuskiego Natalji Szepowalnikowej urządza w dniu 2 lutego b. r. o godz. 17-tej w lokalu liceum przy ul. Trockiej 7 przedstawienie uczniowskie. Na program złożą się jednoaktówki, śpiewy i deklamacje w języku polskim i francuskim oraz tańce wykonane przez wychowanków liceum. Niewątpliwie rodzice, pragnący swym dzieciom sprawić miłą rozrywkę, przyprowadzą je na to przedstawienie.

ARTYSTYCZNA.

— **Środa Literacka.** Dzisiejsza „Środa" odbędzie się pod hasłem „Poeci i prozaicy wileńscy", co znaczy, że kto, kiedy, coś w Wilnie napisał (i wydrukował), ma nietylko prawo, ale i obowiązek stawić się dziś o godz. 8-ej w brudnych, lecz sympatycznych murach Bernardynki i odczytać zachwyconym gościom płody swego ducha. Dzieci Muzy! Śpieszcie!

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Związku Legjonistów Polskich w Wilnie** odbędzie się w dniu 12 lutego o godz. 4-ej popołudniu w pierwszym terminie, a z braku quorum o 4.30 w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Dominikańskiej 13 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.

2) Odczytanie i zatwierdzenie protokółów z poprzedniego zebrania.

3) Wybory komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

4) Sprawa poświęcenia sztandaru i obchodu ku czci Komendanta w dniu 19 marca.

5) Wolne wnioski.

Z POCZTY.

— **Praca urzędów poczt w niedzielę i święta.** Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych w niedzielę i dni świąteczne zewnętrzna służba pocztowa dla publiczności została ograniczona tylko do sprzedaży znaczków pocztowych i druków płatnych, przyjmowania listów zwykłych i poleconych, oraz wydawania gazet, przesyłek pośpiesznych i paczek z żywemi zwierzętami.

Doręczaniu w tych dniach podlegają przesyłki pośpieszne względnie zawiadomienia z wyjątkiem przekazów telegraficznych i pośpiesznych, oraz zawiadomienia na paczki zwykłe z żywemi zwierzętami.

Urzędy filjalne wyłącznie o służbie nadawczej będą w te dni wogóle zamknięte. Nie dotyczy to urzędu dworcowego Wilno 2.

— **Roztoczenie ścisłej kontroli nad wszystkiemi urzędami i agencjami pocztowemi w obrębie Wil. Dyrekcji P. i T.** W wyniku inspekcji urzędów i agencyj pocztowych organa inspekcyjne Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej stwierdziły niejednokrotnie, że w urzędach i agencjach nie są przechowywane odbitki wyników inspekcji, w których uwidocznione są uchybienia służbowe, stwierdzone przez dany organ rewizyjny. Stwierdzono dalej, że uchybienia służbowe, wykazane w wynikach inspekcji, powtarzają się przy następnych inspekcjach. Przyczyną tego jest to, że kierownicy urzędów i agencyj pocztowych, bagatelizując wykazane błędy i usterki w odbitkach wyników inspekcji pozostawionych przez inspektorów względnie delegowanych w tym celu urzędników Dyrekcji—niszczą.

W związku z tem Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów zarządziła, aby każdy urząd (agencja) zaprowadził księgę rewizyjną, w której inspektor będzie notował datę przeprowadzenia inspekcji danego urzędu (agencji) i umieszczał numer wyniku inspekcji.

Zarządzenie powyższe ma na celu uniemożliwienie nadużyć i wykroczeń służbowych funkcjonarjuszy pocztowych. (S).

Z KOLEI.

— **Nowa stacja taryfowa—Konstantynów.** Dyrekcja komunikuje, że z dniem 1 lutego r. b. nietaryfowy punkt Konstantynów Wileński, znajdujący się na kolejce wąskotorowej Nowoświęciany—Kobylniki między stacjami Łyntupy—Kobylniki zostaje otwartą jako samodzielna stacja dla wszystkich operacyj handlowych i technicznych. Sprzedaż biletów, przyjmowanie bagażu i przesyłek nadzwyczajnych odbywać się będzie do wszystkich stacyj Dyrekcji, przesyłek zas zwyczajnych do wszystkich stacyj Rzeczypospolitej Polskiej.

Z POLICJI.

— **Wyjazd nadkomis. Disterhofa.** Onegdaj wyjechał w sprawach służbowych na parę dni naczelnik Okręgowego Urzędu Śledczego nadkom. Disterhof.

LITEWSKA.

— **Zmiany w Tymczasowym Komitecie Litewskim.** Jak się dowiadujemy, po wystąpieniu z Wileńskiego Tymczasowego Komitetu Litewskiego dr. Olsejki i K. Weleckiego, weszli na ich miejsca p.p. R. Mackievicius i K. Kristiukajtis.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Delegacja ludności żydowskiej z Dyneburga.** W dniu onegdajszym do wileńskiego rabina Krakowskiego zwróciła się delegacja ludności żydowskiej z Dyneburga z propozycją, by zechciał objąć stanowisko naczelnego rabina w Dyneburgu.

Rabin Krakowski proponowanej godności nie przyjął.

ZABAWY.

— **IX-ty Doroczny Bal Akademicki.** Jutro, dnia 2-go lutego r. b. w Kasynie Garnizonowem odbędzie się IX-ty Doroczny Bal Akademicki pod protektoratem pana wojewody Władysława Raczkiewicza oraz J. M. rektora prof. dr. Stanisława Pigonia. Na balu przygrywać będzie orkiestra dęta 85 p. p. pod batutą p. ppor. Wołuszczuka oraz 3 orkiestry smyczkowe. Obowiązują stroje balowe. Pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia w cenie 7 zł. nabywać można u p. p. Gospodyń Honorowych oraz w Sekretarjacie Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godzinach 13—15 i 19—21.

— **Zabawa Korpusu Podoficerów D. O. W. Wilno.** Dziś we środę dnia 1 b. m. odbędzie się w sali „Ogniska Kolejowego" przy ul. Kolejowej 19 zabawa taneczna urządzana staraniem Korpusu Podoficerów D. O. W. Wilno i 15-tej Det. Komp. Łączn. Początek zabawy o godz. 20-tej.

— **Tradycyjny bal studentów Żydów U. S. B.** W sobotę 4 b. m. odbędzie się VIII tradycyjny bal studentów Żydów w salach Klubu Handlowo-Przemysłowego. W części koncertowej poprzedzającej bal biorą udział pierwszorzędne siły. Między innemi łaskawie bierze udział artysta zespołu Reduty p. T. Białkowski. Po koncertowej części nastąpią tańce i cały szereg atrakcyj.

Z POGRANICZA.

— **Szmugiel sacharyną.** Onegdaj patrol KOP-u zauważył w rejonie Nowych Trok osobnika, usiłującego przekroczyć granicę litewską. Na okrzyk „stój" skradający się zaczął uciekać w kierunku granicy litewskiej, lecz został zatrzymany przez żołnierzy KOP-u. Przy zatrzymanym znaleziono większą ilość sacharyny. Badany przez placówkę KOP-u zatrzymany zeznał, iż nazywa się Przytułko Józef i zamieszkuje po stronie litewskiej w pobliżu granicy polskiej.

Przemytnika odesłano do dyspozycji najbliższych władz administracyjnych. (s)

— **Wysiedlenie.** Od dłuższego już czasu władze litewskie nieustannie wysiedlają z granic Litwy po kilka osób dziennie.

Onegdaj w rejonie Rykont znowu na terytorjum polskie wysiedlone zostały 3 osoby. (s)

RÓŻNE.

— **Brak surowca zmusza do zamykania tartaków.** Onegdaj z powodu braku surowca unieruchomione zostały tartaki: Parnesa, Morgensztерna. (S).

— **Wyróżnienie służbowe.** W wyniku inspekcji w Wileńskim Urzędzie Ochrony Lasów, dokonanej przed kilku tygodniami przez delegatów Ministerstwa Rolnictwa, p. minister Niezabytowski przesłał na ręce inspektora Ochrony Lasów p. Kotkorowskiego pismo, zawierające słowa uznania za rzeczowe i zgodne z interesami państwa kierownictwo sprawami ochrony lasów.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś o godz. 16-ej przedstawienie szkolne dla młodzierzy „Fircyk w zalotach" Franciszka Zabłockiego.

„Fircyk w zalotach". O godz. 20-ej komedja Franciszka Zabłockiego „Fircyk w zalotach" z J. Osterwą w postaci tytułowej.

— **„Niewierny Tomek".** Jutro o godz. 16-ej po cenach zniżonych komedja stylowa Ignacego Grabowskiego „Niewierny Tomek".

— **„Uciekła mi przepióreczka".** Jutro o godz. 20-ej komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" z J. Osterwą w roli Przełęckiego.

— **„Sułkowski".** W pracy nad „Sułkowskim" Żeromskiego bierze udział pełny Zespół Reduty. Główne postacie przedstawiają: J. Osterwa (Sułkowski), E. Ściborowa (księżniczka), L. Wołłejko (książę d'Este), St. Larewicz (hr. d'Antraigues), K. Pągowski (Venture), J. Cornobis (Zawilec), Z. Chmielewski (gen. Condulmero), J. Karbowski (prokurator Pesaro).

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance.** W sobotę dnia 4 lutego 1928 roku o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się recital fortepianowy wybitnego pianisty dr. Pawła Fischlera. Bilety do nabycia w biurze „Orbis" Mickiewicza 11.

— **Teatr Polski sala („Lutnia").** Dziś i jutro ostatnie dwa razy grana będzie pełna młodzieńczego temperamentu i humoru komedja Millera i Miltona „Szkoła wdzięku".

— **Czwartkowa popołudniówka.** W czwartek grany będzie „Lekarz miłości" Wł. Perzyńskiego Ceny od 20 gr.

— **Najbliższa premjera.** W piątek najbliższy grana będzie jedna z najlepszych komedyj Hennequin'a „Pierwszy sygnał".

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

ŚRODA 1 lutego

16.35. Gazetka radjowa.
17.00. Komunikat dla rolników.
17.15. Kwadrans akademicki.
17.40. Audycja dla dzieci. „Bajeczki zimowe" opowie Zula Minkiewiczówna.
18.00. Koncert orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.
19.00. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.10. „Organizacja chórów amatorskich" część II z ilustracją muzyczną w wykonaniu chóru Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie, wygłosi instr. śpiewu Kurat. Okr. Szkoln. Wileńsk. B. Gawrońska.
19.35 Pogadanka radjotechniczna.
20.30. Transmisja koncertu z Warszawy.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.
Na zakończenie: Komunikaty P. A. T.

CZWARTEK 2 lutego.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i komunikaty.
12.10. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
14.00. Transmisja 3 odczytów rolniczych z Warszawy.
15.00. Transmisja z Warszawy. Komunikaty i nad program.
15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
17.50. Gazetka radjowa.
18.15. „Wilno w walkach o wolność" 4-ty odczyt (Konarski, Dolewscy, rok 1863) wygłosi Helena Romer.
18.40. Pierwszy komunikat harcerski.
19.00. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.10. „Bilans handlowy Litwy Kowieńskiej" 4-ty odczyt z działu „Nasi sąsiedzi".
19.35. „Współczesne piśmiennictwo białoruskie" 4-ty odczyt z działu „Kultura białoruska".
20.30. Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej pod dyrekcją Aleksandra Sielskiego.
Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

Plaga radjopajęczarstwa trapi i Irlandję.

Radjopajęczarstwo, jak się okazuje nietylko w Polsce, ale i w Irlandji rozwinęło się w sposób okropny. Wobec czego parlament angielski uchwalił nową ustawę radjotelegraficzną, dającą szerokie pełnomocnictwa ministrowi poczty do tępienia radjopajęczarstwa. W jednej ze spraw sądowych, przeprowadzonych na podstawie tej nowej ustawy, sąd skazał winnego na 20 funt. szt. grzywny i konfiskatę aparatu, oraz po 1 funcie dodatkowo za każdy dalszy dzień kontynuowania zakazanego odbioru.

Uniwersytet radjowy w Chicago.

W Ameryce ponownie rozpatruje się możliwość otwarcia uniwersytetu o wysokim programie naukowym, nauczającego za pośrednictwem audycyj radjowych. Uczęszczanie na ten uniwersytet byłoby obowiązkowe tylko dwa razy do roku, w celu zdania egzaminów, oraz załatwienia formalności. Nauka korespondencyjna, posiadająca wielu zwolenników na Zachodzie, przeszłaby w ten sposób w nową, może w bardzo celową fazę. Koszta utrzymania takiego uniwersytetu obliczają na 100 tys. dolarów miesięcznie, koszta założenia na 2 miljony.

Przyjazd Juljusza Kaden-Bandrowskiego.

Dowiadujemy się, że na zaproszenie Związku Literatów przyjedzie w najbliższych dniach do Wilna znakomity pisarz Juljusz Kaden-Bandrowski. Autor „Miasta mojej matki" wygłosi odczyt p. t. „Rzymianie wschodu". Szczegóły podamy jutro.

Na wileńskim bruku.

— **70 zł. i parasol do odebrania.** W Urzędzie Pocztowo-Telegraficznym Wilno 1, znaleziono 70 zł., które to pieniądze są do odebrania przez prawego właściciela w Wydziale Śledczym P. P. m. Wilna, ul. Zawalna 56. Tamże przechowuje się parasolka damska, zapomniana w dniu 13 b. m. w autobusie.

— **Szczególni kompani.** Do Wilna przybyli w celu poczynienia zakupów Józef Podcinas i Bolesław Wincło, m-cy maj. Krużany gm. niemenczyńskiej. Po załatwieniu spraw wymienieni wstąpili do jednej z piwiarń wileńskich, gdzie w towarzystwie nieznanych im bliżej 3 osobników wypili kilka butelek piwa. Wracając po libacji do domu Podcinas i Wincło zostali zatrzymani przez osobników, z którymi razem byli w piwiarni i ci ich dotkliwie pobili zabierając przytem 5 zł. i czapkę. Sprawców w osobie Aleksandra Jankiewicza, Piotra Kowalskiego i Stanisława Łatarewicza zatrzymano.

— **17-letnia dziewczyna truje się.** Usiłowała otruć się esencją octową Weronika Chrapowicka, lat 17, zam. przy ul. Zawalnej 57. Desperatkę przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie nie budzącym obaw o życie.

— **Podrzutek.** W klatce schodowej domu Nr. 2, przy ul. Hetmańskiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 4 tygodni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Zachciało się serow holenderskich.** Na szkodę Szlomy Ronsztejna zam. przy ul. Bosaczkowej 3, skradziono 37 serów holenderskich wart. 300 zł. Powiadomiona o powyższem policja wszczęła niezwłocznie dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia sprawcy w osobie Abrama Furma zam. przy ul. Bosaczkowej 4.

— **Włamanie.** Z pracowni krawieckiej Bolesława Narbuta, przy ul. Ś-to Jańskiej 9, za pomocą włamania skradziono niewykończone ubranie wart. 400 zł.

— **Kradzież ze składu** Na szkodę Józefa Bakszta, ul. Kwaszelna 17, oraz Szlomy Trejnowicza, zaul. Wingry 15, skradziono ze składu przy ul. Zawalnej 41, skór na podeszwy wart. 3000 zł.

Na prowincji.

— **Lokomotywa—kaleczy.** Na torze kolejowym Brasław — Druja, w odległości 1 klm. od stacji Brasław, podczas oczyszczania ze śniegu, wykoleiła się lokomotywa, przyczem dozorca drogowy Wacław Czechak uległ złamaniu lewej nogi. Poszwankowanego umieszczono w Izbie Chorych w Brasławiu.

— **Susząc len spalił wszystko.** W folw. Niewiany gm. mikołajewskiej na szkodę Antoniego Kuryłowicza, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu, spłonęła suszarnia i stodoła. Straty wynoszą 1.700 zł.

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 8 go lipca 1927 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 60 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Dziagowce, 2) około 15 ha gruntów wspólnego pastwiska tejże wsi Dziagowce z folwarkiem Dziagowce II, 3) około 40 ha gruntów z folwarku Dziagowce II, jako położonych w szachownicy z gruntami wsi Dziagowce, 4) około 7 ha gruntów z okolicy Dokurniszki, należących do Konstancji Hauryłkiewiczowej i położonych w szachownicy z gruntami folwarku Dziagowce II, 5) około 3 ha gruntów okolicy Dokurniszki, należących do wszystkich gospodarzy tejże okolicy, włączonych celem sprostowania granic, 6) około 1 ha gruntów zaścianka Bardzobogaciszki, własność Feliksa Pozlewicza, włączonych również dla sprostowania granic—wszystko gminy solskiej, powiatu oszmiańskiego, łącznie około 126 ha. Powyższe orzeczenie uprawomocniło się dnia 12 grudnia 1927 roku. 341/2612/VI

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na dostawę materjałów piśmiennych i kreślarskich dla Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 lutego 1928 roku o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr 2 pokój Nr 91. Piśmienne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 10-ej w kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji, pokój Nr 92 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem dostawę oraz wyszczególnione dokładnie nazwa, gatunek, fabryka i t. d. zaoferowanych przedmiotów, które muszą być dobrego gatunku i wyrobu krajowego, pożądane są również wzory i próbki zaoferowanych przedmiotów.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie pokój Nr 91 za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie oglądać od godz. 12 do 13 tymczasowe przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla oferenta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości dostarczonych materjałów lub nawet zupełnego zaniechania dostawy.

Za wojewodę w z. dyrektor inż. A. Przygodzki

339-2618-VI-1

Ogłoszenie przetargu

Dowództwo 86 pułku piechoty w Mołodecznie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę drzewa opałowego w ilości 4.500 mtr. p. loco składy opałowe Mołodeczno, Krasne, Helenowo i Oszmiana.

Oferty w zakrytych kopertach wraz z kwitem na wpłacone wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy, winne być składane w Kwatermistrzostwie 86 p. p. w Mołodecznie do dn. 14-go lutego 1928 r.

W tymże dniu o godzinie 11-ej oferty będą rozpatrywane w Kwatermistrzostwie 86 p. p.

Kwatermistrz 86 pułku piechoty
w/z (—) Korzeniowski
kapitan.

340/2607/VI

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 39)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Szare niebo wypłakało się już do syta, ale otulało błękit szczelnie miękkim płaszczem obłocznym. Co się jaki płatek modry rozchylił, to go znowu skrzętnie chowało.

Ale było ciepło, a im bardziej szło ku wieczorowi—tym cieplej. Stary Pan począł się zwolna rozmarzać. Objął kolana rękami i zadarł głowę. Głęboki, poważny, uroczysty szum, jedyny na świecie, z jednem tylko porównać się dający: z szumem morza.

Nie dlatego, iżby był podobny, ale przez to, że ma równą głębię w sobie i że jest tak samo odwieczny, pradawny, tysiąc umarłych głosów w sobie chowający. Jak fale na morzu przelewają się poprzez siebie wzajem, tak korony drzew chwieją się i uginają. A wiatr, co przelatuje wierzchołkami i białawe spody liści odgarnia, czyni smugi wśród zieleni, podobne smugom morskiej piany.

Stary Pan wsłuchiwał się w ten szum z nabożnem skupieniem. Nic nie mąciło wielkiego spokoju duszy i zlania się w jedno z lasem. Szum płynął na szeroko rozpostartych skrzydłach wiatru coraz równiej i coraz jednostajniej, w miarę, jak nacichał wiatr.

Nacichał, jak codzień, o samym zachodzie słońca, kiedy jest chwila wielkiej ciszy i wytchnienia dla wszystkiego, co żyje na ziemi.

Niedaleką już była ta chwila błogosławiona i wiatr o tem wiedział.

Zwijał skrzydła powoli, rozprężał je raz jeszcze i jeszcze, że leśny szum wzmagał się, rósł w siłę, wybuchał z pełnej piersi, z hukiem przewalał się nad głowami drzew, ale wnet potem pokorniał i modlitewniał, już przelewał się tylko i szemrał, a trwając ciągle na miejscu, leciał wciąż w dal.

Nagle zaskrzypiało coś żałośnie, gniewnie, jęknęła jakaś stara, życiem skołatana, sosna. Za krzakami leszczyny prześliznął się cień, zatrzeszczały krzaki. Stary Pan nie odwrócił głowy. Właśnie myślał, że kocha cały świat, i że chyba zaproponuje Żybulowi, by został u niego za rządcę, tylko nastraszywszy go wpierw i zgnębiwszy należycie. Przez wzgląd na te wnuki.

A Żybul siedział za krzakiem leszczyny i ściskał w garści toporzysko.

On także myślał.

Myślał o tem, że się zlęknie i nie potrafi uderzyć, jeżeli wróg się odwróci i spojrzy mu prosto w oczy.

Skurczył się, przyczaił po kociemu do skoku i wyczekiwał sposobnej chwili. Już już podpełzał dwa razy i dwa razy się cofał. Raz dlatego, że Stary Pan westchnął, a drugi raz dlatego, że wiewiórka zrzuciła szyszkę z sosny.

Za każdym razem kulił się tak, że głowa znikała mu między ramionami, a dech wciągał głęboko, aż w brzuch i uciszał siłą woli łomot serca w piersiach.

Zdawało się Żybulowi, że Stary Pan musi usłyszeć ten łomot, że słyszy go cały las, że huczy jego serce grzmotem podziemnym i echem złowieszczem nad światem przelatuje. Krzepił się w sobie, aż mu twarz stężała.

— Kolib' choć od odnoho razu, kolib' nie promachnućsia, kolib' jon nie muczausia.

Poczołgał się przez miękki, wszystko głuszący mech i sięgnął prawie końcem wyciągniętej ręki pokręconych korzeni pnia, na którym siedział Stary Pan.

Czort pomagał.

Ani jedna sucha gałązka nie trzasnęła pod rękami i kolanami Żybula. Stary Pan mógł właściwie poczuć na karku gorący oddech czającego się wroga ale on w tej chwili był bardzo zajęty.

Obrysował kijem w powietrzu jakieś idealne granice Michałowszczyzny i biedził się właśnie nad sposobem wyrównania jednego klina sąsiedzkiego, co wchodził mu między łąki. Po długim namyśle kupił ten klin u sąsiada za jakieś wyimaginowane pieniądze. Tak się tem ucieszył, że roześmiał się głośno, triumfująco sam do siebie. Ten śmiech rozwścieczył Żybula. Znienacka dla siebie samego porwał się na nogi i rąbnął siekierą nie patrząc co i jak.

Powietrze z gwizdem odskoczyło na dwie strony przed błyskającem niespodziewanie ostrzem.

Coś zgrzytnęło, coś chrupnęło. coś ciężkiego zwaliło się z pnia.

Żybul począł uciekać jak szalony.

Gnał przez chaszcze i wykroty, zapadał w leśne trzęsawy, darł ubranie po gęstych zaroślach maleńkich jodełek, a okrwawionej siekiery z garści nie wypuszczał.

Machał nią i groził, bo tętniało coś za nim i goniło po lesie. Huczał i tętniał leśny szum, przerażony niesłychaną zbrodnią, popełnioną w lesie o błogosławionej chwili zachodu słońca

* * *

Stary Pan ocknął się na mgnienie o którejś godzinie wieczoru.

Nie czuł bólu, wydawało mu się tylko, że szum leśny jest teraz w nim, w jego głowie, i że olbrzymie przepotężne fale huku przewalają się tuż ponad nim, zalewają go całego, porywają na zielone rozwichrzone grzbiety i niosą gdzieś w nieskończoność. Kołysał się na tych falach i leciał ptakiem, a wichura leciała za nim i łopotała skrzydliskami o gwiazdy.

Gwiazdy były tuż blisko, mrugały niespokojnie zaglądały Staremu Panu w samą twarz, a pomiędzy niemi przemykał się chyłkiem—milczkiem dwurogi księżyc i raz wraz zapadał za chmury, pędzące kędyś na łeb na szyję w niesamowitą dal.

(C. d. n.).

Redakcja i Administracja jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca
Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł, Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5 Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki. ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej.
Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5, Redaktor w/z. Antoni Faranowski.